

KONKRETY

nr 8

Tygodnik PZPR • Legnica • Rok XIV
Nr 707 • 21 lutego 1986 r. • 15 zł
PL ISSN 0137-4680 • Indeks 36272



Skąd brać materiały — oto podstawowy dylemat usługowców

Jak złapać fuchę? str. 4



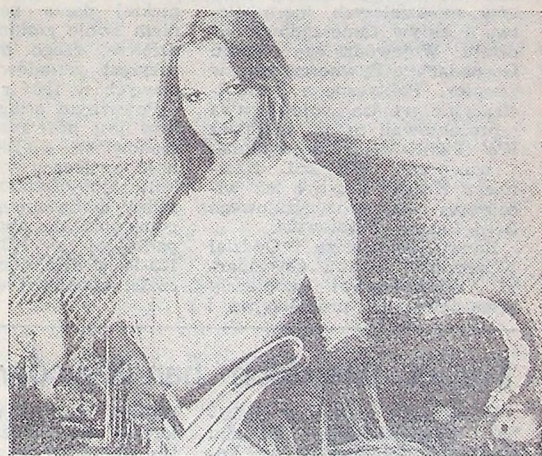
Wielu kierowcom, po prostu, nie chce się wysiadać z kabiny i sprawdzić oświetlenia...

Patrol str. 5



Głogowskie kamieniczki będą też miały charakterystyczne pilastry, gzymsy, nadproża...

Porządny pastisz str. 6



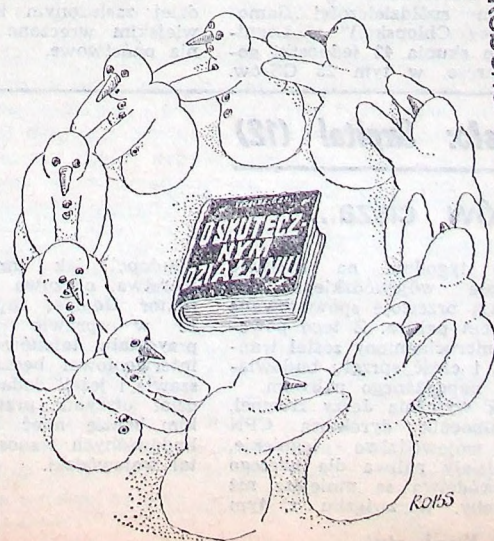
Jak wyglądam? Z przodu, z tyłu, z boku?

Selekcja str. 7



Na „wzorcowość” składa się bardzo wiele czynników. Najważniejsze, to: wysoka jakość i kultura obsługi, estetyka sklepu i funkcjonalna organizacja sprzedaży.

Czternastka str. 8-9



Spojrzenia
Roberta Szczółki

Kot5

Co z wnioskami?

Nad programem realizacji wniosków zgłoszonych podczas kampanii przed wyborami do Sejmu PRL obradowały 18 bm. na wspólnym posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Legnicy, Wojewódzki Zespół Poselski i Rada Wojewódzka PRON. W obradach wzięli udział m. in. posłowie: I sekretarz KW PZPR Jerzy Wilk, Genowefa Gren i Antoni Samborski, przewodniczący WRN Eugeniusz Barczyński, przewodnicząca RW PRON Maria Hulajew i wojewoda Ryszard Jelonek.

Ponad 16,5 tysiąca mieszkańców ziemi legnickiej uczestniczyło w 113 spotkaniach i zebraniach poprzedzających wybory do Sejmu PRL. Zgłoszono wówczas 475 wniosków i postulatów. Z tego 319 adresowanych było do organów administracji sejmowej wojewódzkiej i podstawowej. Pozostałe 156 wniosków trafiło do jednostek nie podporządkowanych WRN i do władz central-

nych. Dokonano szczegółowej analizy treści wniosków i postulatów. Wyloniono 47 zagadnień ogólnych, z czego 39 skierowano do realizacji. Najistotniejsze problemy to m. in. racjonalna gospodarka gruntami, przechowywanie plodów rolnych, regulacja rzek, ochrona środowiska, usprawnienie komunikacji, poszerzenie bazy lecznictwa i zwalczanie zjawisk patologii społecznej. Spora część spośród 213 wniosków o charakterze szczegółowym została już wykonana. 34 postulaty odrzucono, co zostało szczegółowo wyjaśnione i argumentowane. Nad problemami realizacji wniosków i postulatów z kampanii będą co pół roku obradować na specjalnych posiedzeniach RW PRON, a także komisje WRN.

W drugiej części obrad prezydium WRN i Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych określiły zasady współpracy między WRN i WPZZ. (czes)

WKO oceniło sytuację społeczno-polityczną

Wojewódzki Komitet Obrony 18 bm. ocenił sytuację społeczno-polityczną i stan bezpieczeństwa w Legnicy. Obradami kierował przewodniczący WKO, wojewoda Ryszard Jelonek.

W styczniu zanotowano spadek ilości przestępstw takich jak: kradzieże z włamaniem,

bójki i pobicia, kradzieże z włamaniem do obiektów prywatnych w porównaniu z początkiem ubiegłego roku.

WKO ocenił także działalność terenowych organów administracji państwowej w zwalczaniu pasywności społecznej w województwie legnickim w 1985 r. (b)

Sojusznik rolników

W Legnicy odbyła się narada gospodarcza spółdzielczości bankowej województwa legnickiego. Oceniono realizację polityki kredytowej w 1985 roku. Wyliczono też kierunki pracy w bieżącym roku. W obchodach uczestniczyli przewodniczący rad nadzorczych, prezesi zarządów, dyrektorzy banków spółdzielczych, kierownicy i aktywi samorządowy Oddziału Wojewódzkiego Banku Gospodarki Żywnościowej w Legnicy. Polityczne i administracyjne władze województwa reprezentowali m. in. sekretarz KW PZPR Jerzy Szczepaniak i wiceprezes WK ZSL Kazimierz Kozak. Przybył też wiceprezes Zarządu Krajowego BGŻ Leszek Wiśniewski.

Banki spółdzielcze i Oddział Wojewódzki Banku Gospodarki Żywnościowej wspierają przedsięwzięcia produkcyjne i

inwestycyjne rolnictwa uspołecznionego, gospodarki chłopskiej i pozarolniczej gospodarci nieuspołecznionej, udzielając w 1985 r. kredytów na sumę 8 mld zł. Kredytowały budownictwo i remonty budynków mieszkalnych. Przyczyniły się do rozwoju sieci usług dla ludności. Mieszkańcy wsi legnickiej darzą pełnym zaufaniem swoje gminne banki spółdzielcze, czego dowodem jest przyrost wkładów oszczędnościowych w 1985 r. o 1 mld zł.

Poważnym osiągnięciem banków jest prowadzona na rzecz środowiska wiejskiego działalność społeczno-wychowawcza i kulturalno-oświatowa. Na naradzie omówiono również przygotowania do obchodów przypadającej w 1986 r. rocznicy 125-lecia działalności spółdzielczości bankowej w Polsce. (c)

Forum wiejskich handlowców

W miniony wtorek w siedzibie Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni w Legnicy odbyło się spotkanie aktywów handlowców wiejskich z władzami polityczno-administracyjnymi województwa. Przewodził spotkanie prezes WZGS Tadeusz Madetko, zaś uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR Jerzy Szczepaniak i przewodniczący WRN Eugeniusz Barczyński.

Pion spółdzielczości „Samopomocy Chłopskiej” w Legnicy skupia 42 jednostki gospodarcze, w tym 25 GS-ów.

Handel wiejski prowadzi na terenie województwa ponad 1 tys. punktów sprzedaży. 114 zakładów gastronomicznych oraz kilkadziesiąt zakładów produkcyjnych — piekarni, masarni, wytwórni napojów chłodzących. W minionym roku jednostki gospodarcze, działające w ramach WZGS, wypracowały zysk w wysokości 637 mln zł.

W trakcie spotkania najbardziej zasłużonym handlowcom wiejskim wręczono odznaczenia państwowe. (SZ)

Hasło: Szpital (12)

Znów cisza...

Od tygodnia na budowie szpitala wojewódzkiego występują przestoje spowodowane brakiem paliwa. Z tego powodu unieruchomiony został transport i część sprzętu budowlanego napędzanego paliwem.

Jak wyjaśnia Jerzy Hempel, pełnomocnik dyrektora CPN na województwo legnickie, przydziały paliwa dla naszego województwa są mniejsze niż potrzeby. W związku z tym

„Budopol”, jak i inne przedsiębiorstwa, odczuwa braki. Dyrektor Hempel zapewnił nas, że w sprawie zwiększenia przydziału talonów na paliwo interweniował będzie w Warszawie i jeżeli dodatkowy przydział otrzyma, przede wszystkim będzie mieć na uwadze budowlanych wnoszących szpital wojewódzki. (AS)

Jednym zdaniem

● 11 bm. — KG PZPR w Udaninie określił zadania instancji w kampanii przedzjazdowej. ● 12 bm. — plenum GK ZSL w Kunicach omówiło zadania stronnictwa w rozwoju samorządów wiejskich. ● 12 bm. — Plenum WK SD debatowało nad miejscem i zadaniami stronnictwa w realizacji programu rozwoju drobnej wytwórczości i usług do 1990 roku. ● 12 bm. — zadania realizacyjne instancji SD w Lubinie w roku 1986 określiło plenum MK; nowymi wiceprzewodniczącymi MK zostali Eugeniusz Kondera i Jerzy Tralewska. ● 13 bm. KG PZPR w Żukowicach omawiał zadania społeczno-gospodarcze w gminie; określono także kierunki pracy instancji i ogólny program, wynikający z uchwały XIII Plenum KC PZPR. ● 13 bm. — Prezydium WK ZSL omówiło stan i perspektywę kultury na wsi. ● 13 bm. — Egzekutywa KM PZPR w Lubinie oceniła pracę POP w szkolnictwie, wyniki ekonomiczne zakładów produkcyjnych i przedsiębiorstw handlowych miasta w roku 1985; przyjęto także informację o pracy radnych partyjnych w radach narodowych. ● 13 bm. — Egzekutywa KM PZPR w Jaworze zapoznała się z informacją na temat pracy zespołu ds. działalności ruchu robotniczego; oceniła pracę TPPR, TKKS i USC w zakresie obywatelskości świeckiej. ● 14 bm. — zadania instancji miejskiej przed X Zjazdem określił na plenarnym posiedzeniu KG PZPR w Głogowie. ● 14 bm. — Plenum KG PZPR w Radwanicach przyjęło plan przedsięwzięć związanych z X Zjazdem. ● 17 bm. — GK ZSL w Legnickim Polu ocenił przebieg kampanii sprawozdawczo-programowej w gminie. ● 17 bm. — Sekretariat WK SD przyjął program działań politycznych w 1986 roku, wynikający z uchwały V Plenum CK SD.

Legnica

Powstał klub kolekcjonerów

Od dawna już mówiło się w Legnicy o potrzebie stworzenia zrzeszenia kolekcjonerów na wzór Wrocławskiego Klubu Kolekcjonerów.

Inicjatywa Jerzego Kustosika, Henryka Ciesielskiego i Krzysztofa Bielaka spotkała się z zainteresowaniem kierownictwa Zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji „Dziemiars”. Tutaj też odbyło się zebranie organizacyjne Legnickiego Klubu Kolekcjonerów i pierwsza wystawa LKK. W styczniu LKK zaprezentował w „Dziemiarsu” wystawę zbiorów kochologicznych (muszli ślimaków) pracownika legnickiej „Hanki” Krzysztofa Bielaka. Z kolei 16 lutego odbyła się kolekcjonerska giełda pamiątek i wydawnictw sportowych, która przygotował Jerzy Kosiński. W marcu przewiduje się wystawę miniaturowych modeli ze zbiorów Henryka Ciesielskiego. (SZ)

Przycinki

Proszę dzwonić po północy

Kiedy słysze wypowiedzi przedstawicieli resortu łączności, że w pracy urzędów pocztowych i telekomunikacyjnych nastąpiła w ostatnim okresie zmiana na lepsze, zaczynają mi się trząść ręce. Żadnej poprawy nie widzę, a wręcz przeciwnie. Kolejki przed okienkami na pocztach wydłużają się, listy i inne przesyłki wędrują do adresata coraz dłużej, zaś listonoszowi, którzy dostarczają do mnie pocztę nie chcą się nawet wejść na 11 piętro, aby przekazać mi pieniądze. Woli wrzucić do skrzynki awizo. Do pasji doprowadziła mnie jednak ostatnio pani z miasteczka w Legnicy, która o godzinie siedemnastej, nie chciała mnie połączyć z Kaliszem informując, abym zadzwonił po północy, bo teraz ma zbyt wiele rozmów do polaczenia.

Zaraz wracam...

Coraz częściej w drzwiach sklepów i okienkach kiosków „Ruch” w Legnicy, spotykam kartki z napisem: „Zaraz wracam”. Obeznani w metodach pracy niektórych pracowników handlu wiemy, iż otwarcia danej placówki spodziewać się można o każdej porze dnia, najczęściej jednak niezbyt szybko. Przekonałem się o tym osobiście stojąc przed ajencyjnym sklepem z farbami znajdującym się w pawilonie na osiedlu Kopernika. Pani sprzedawczyni nie zjawiła się, choć czekałem ponad godzinę. Co było potem — nie wiem. Zrezygnowałem z zakupu.

Polkowice

Nowa przychodnia

Polkowice to już spore miasto. Niestety, za budownictwem mieszkaniowym nie szedł rozwój usług. Brakuje obiektów oświatowych, kulturalnych, a także służby zdrowia. W trakcie kampanii wyborczej do rad narodowych wielokrotnie więc zgłaszano wnioski dotyczące budowy nowych placówek służby zdrowia i kultury. Znalazły się wreszcie pieniądze na wybudowanie miejskiej przychodni lekarskiej. Obiekt przychodni

zlokalizowano na osiedlu Gwarów. Brygady Głogowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, jak zwykle solidne, szybko ugorowały się z podstawowymi robotami montażowymi. Przewiduje się, iż budowlani oddadzą obiekt do użytku jeszcze w tym roku.

Będzie więc możliwe uruchomienie kilku specjalistycznych gabinetów lekarskich. Problem w tym, że brakuje lekarzy. Władze miejskie gotowe są zatrudnić kilku nowych lekarzy, analityków oraz biologa. Na wszystkich czekają w Polkowicach atrakcyjne mieszkania. (SZ)

Lubin

Lodowisko będzie modernizowane

Sztuczne lodowisko w Lubinie istnieje już 11 lat. Jest to jedyna sztuczna tafla w województwie i nic dziwnego, że wykorzystywana jest do maksimum. Zainstalowane tu maszyny mrozące pochodzą z lubińskiej kopalni miedzi i w ciągu 11 lat mocno się wyeksploatowały. Konieczna jest więc ich wymiana. Trzeba tak-

że przeprowadzić modernizację innych urządzeń lodowiska.

Do remontu sztucznego lodowiska w Lubinie przystąpi się po zakończeniu obecnego sezonu żyzwiarskiego. Zamówiono już w krakowskiej centrali handlowej „Elmot” trzy czterosławkowe sprężarki amoniakalne za ponad 12 mln zł. Całość modernizacji lodowiska pochłonie około 22 mln zł. Środki finansowe na ten cel lubiński Ośrodek Sportu i Rekreacji wygospodarował z własnego budżetu. (SZ)



Fot. Andrzej Napierała

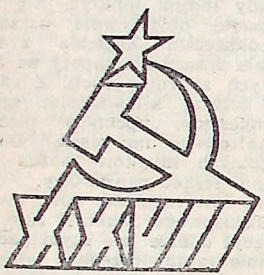
Zimowa przygoda

Kończy się już maraton choinkowych zabaw dla dzieci. Przeważnie imprezy te były bliźniaczo do siebie podobne. Dzieci plasowały w takt przypadkowej muzyki, potem na sale wkraczał Mikołaj i zaczynała się pączkowa uczta. Zdarzały się jednak imprezy odmienne od powielanego corocznie schematu. W Klubie Oświatowym „Labirynt” w Lubinie choinkowe igrzyska stały się pretekstem do powołania „teatru jednego przedstawienia”. Mariola Koguciak namówiła dorosłych do zabawy w teatr i tak zamiast nudnych tańców rozegrał się spektakl o niezwykłej „Zimowej przygodzie”. Ciasna widownia wypełniła się

po brzegi. Bogdan Koguciak wcielił się w rolę czarodzieja Kalasanteo. Maria Juszczyńska, kierowniczka osiedlowej filii MBP, pełniła obowiązki bajkowej wróżki. Marian Kozelko, operator koparki z ciał powaga grał Mikołaja, a Jarosław Czerniak, dzielnicy RUSW brylował na scenie w charakterze Ufodla, wyróżniając się dźwiękami, temperamentem i interpretacją. Warto jeszcze dodać, że niebanalne kostiumy i scenografie obojętne uszyły i zaprojektowały Ewa Mrówczyńska i Maria Halińska — przewodniczka osiedlowego koła Ligi Kobiet Polskich. Pomysł godny naśladowstwa. (w)

W Związku Radzieckim trwa-
ją końcowe przygotowania do
XXVII Zjazdu KPZR, toczy się
ogólnonarodowa dyskusja na
temat głównych kierunków ro-
zwoju gospodarczego i społecz-
nego do roku 2000. W Polsce
ton dyskusji jest podobny (choć
poszerzony o potrzebę przezwycię-
żenia kryzysu): chodzi o wy-
pracowanie metod gwarantują-
cych postęp we wszystkich
dziedzinach życia. I znów ko-
lejny łącznik — tak nam, jak
i naszym radzieckim przyja-
ciolom przyswiera jeden cel:
odejść od ekstensywnych kie-
runków rozwoju i skierować go
na tor intensywny.

I ta prawda potwierdza się
kiedy gościmy w wojewódz-
twie legnickim robotników,
chłopów, inżynierów, działaczy
politycznych z zaprzyjaźnion-
ego okręgu zaporoskiego, kiedy
z kolei w Dnieprorudnym w
Zaporozu przebywają górnicy
z ZG „Polkowice”, kiedy hut-
nicy z HM „Legnica” witani
są przez swych kolegów z
Kombinatu Tytano-Magnezo-
wego z Zaporozia... Nie są to
wizyty kurtuazyjne, lecz robo-
cze. Towarzyszy im klimat
szczerości, otwartości i chłon-



Przyjaźń partnerstwo i współpraca

ności na nowe sposoby rozwią-
zywania podobnych przeciw-
staw. Przykład? Beha-
powcy z legnickiej huty wiele
nauczyli się od swych radzieck-
kich kolegów. Skorzystano z
tamtejszego systemu funkcyj-
owania służb bhp.

Nie tylko przemysł jest dzie-
dzina, w której rozwija się
współpraca. Trwa ożywiona
wymiana delegacji i doświad-
czeń związkowców, rolników,
twórców kultury, młodzieży.
Właśnie niedawno przedstawie-
cie Zarządu Wojewódzkiego
ZSMP (ezewrów-ub. r.) przeby-
wali u zaporoskich komsomol-
ców, którzy z kolei złożyli re-
wizję w Legnickim we wrze-
śniu. Także i nasza redakcja
nawiązała współpracę z dzien-
nikarzami „Zaporoskiej Prawdy”.
Niedawno w gościnie u
nas przebywał zastępca redak-
tora naczelnego tego pisma
Iwan F. Cyganok. Mamy na-
dzieje, że rozwój naszych kon-
taktów pozwoli bliżej poznać
oba regiony bliżej pojąć
swe życie.

W obu partiach: PZPR i
KPZR trwa kampania przed-
zjazdowa, wiele wątków dys-
kusji dotyczy tych samych
spraw. Potwierdza to obecne
nasilenie kontaktów i wzrost
wzajemnego zainteresowania.
Stojmy u progu XXI wieku, u
progu wielkich przemian. Zda-
jemy sobie sprawę jak wielkie
znaczenie dla przyszłości obu
krajów będzie miał XXVII
Zjazd KPZR i X Zjazd PZPR,
jak wielkie z ich przebiegiem
oba narody wiążą nadzieje.

W tych dniach wiele zakła-
dów pracy, instytucji, szkół
wysłało do swych zaporoskich
odpowiedników listy i telegra-
my z życzeniami sukcesów o-
raz udanego XXVII Zjazdu.
Przylączyły się do nich, kie-
rując pod adresem naszych ra-
dzieckich przyjaciół również
szczerze życzenia wniesienia
przez nich jak największego
wkładu w zjazdowy dorobek.
Wszystkiego najlepszego!

(1)

Sprawiedliwość na zakręcie

Pierwszy wniosek, jaki nasunął mi się po rozmowie z rozpa-
trującymi skargi pracownikami KW PZPR w Legnicy to taki,
że przekrój skarg jest odzwierciedleniem warunków, w jakich
żyjemy. Gdyby nie było zjawiska zwanego głodem mieszkani-
owym, do KW PZPR trafiliby w ubiegłym roku nie 195, ale zna-
cznie mniej interwencji w sprawach mieszkaniowych. Dużo skarg
dotyczy problemów wsi i rolnictwa, funkcjonowania handlu, rze-
miosła i usług, rent, emerytur i działalności służby zdrowia. Nie
mamy się co łudzić, dopóki w tych dziedzinach nie nastąpi ra-
dykalna poprawa, nie możemy liczyć na zadowalający wszystkich
podział mieszkań czy sprzętu rolniczego. Ale jest też pokaźna
liczba skarg obejmujących społeczną warstwę naszego życia. Na
593 rozpatrywane w roku ubiegłym skargi aż 79 dotyczyło sto-
sunków panujących w zakładach pracy, w 23 przypadkach oby-
watele skarżyli się na złą pracę urzędów, a 18 razy na działal-
ność sądów i organów ścigania. Te właśnie skargi, gdy są za-
sadne, budzą największy niepokój. Zło rozplenia się jak chwasty.
W świadomości społecznej długo pozostaje poczucie doznanej
krzywdy i niesprawiedliwości. I chociaż sprawą wstąpienia w końcu
rozwiązana zgodnie z literą prawa i zasadami współżycia spo-
łecznego, to jednak pozostaje długo osad plotek, domniemań i
brak zaufania do władzy.

„Dolzamet” w Chojnowie wy-
budował budynek mieszkalny
dla swoich pracowników. W
jednej z klatek wydzielono
kilka superkomfortowych mie-
szkań — dla superobywateli, z
kręgu kierownictwa. Były też
„drobne” przeoczenia przy
przdziałaniu mieszkań: służ-
bowe mieszkanie miał otrzy-
mać jeden z dyrektorów posia-
dający służbowe mieszkanie
własnościowe. A że miasto jest
niewielkie — tak jaskrawe
nadużycie władzy i kompeten-
cji rozniosło się szybko i zbu-
lwersowało opinię publiczną. W
Komitecie Wojewódzkim zja-
wiła się z interwencją kilku-
osobowa delegacja. Sprawa za-
kończyła się m. in. odwołan-
iem dyrektora i ponownym
rozpatrzeniem podań o przy-
dział mieszkań.

W kamienicy przy ul. Pia-
stowskiej w Legnicy znajdo-
wała się przed laty pralnia,
która z czasem zaczęła pełnić
funkcję śmietnika. Pan Z.
wpadł na pomysł, aby w za-
niebny pomieszczeniu u-
rządził sobie drugą piwnicę i
otrzymał na to zgodę ADM.
Przez trzydzieści lat nikomu to
nie wadziło. Dopiero niedawno
do kamienicy sprowadził się
nowy lokator, który nie zado-
wolili się przydzieloną mu piw-
nicą, bo spodobała mu się piw-
nica — pralnia pana Z. Zeby
nie wdawać się w zbędne
szczegóły dodam od razu, że
upatrzoną piwnicę otrzymał
(choć nie wiadomo na jakiej
podstawie) decyzją Urzędu Mi-
asta. Pan Z. poczuł się skrzyw-
dzony, ale widząc, że sąsiad
zdobył na ową piwnicę przy-
dział, dobrowolnie usunął z
niej swój dobytek. Tymczasem
Urząd Miasta okazał w tej
sprawie nadzwyczajną gorli-
wość. Przysłał urzędnika wraz
z dzielnicowym, aby pana Z. z
zajmowanej piwnicy — pralni
wyeksmitować. Oczywiście, do
eksmisji nie doszło, bo nie by-
ło czego z opuszczonej piwni-
cy usunąć. Aby jednak „spra-
wiedliwości” stało się zadość
od początku do końca, emery-
towany obywatel Z. otrzymał
wkrótce wezwanie do zapłace-
nia... kosztów eksmisji w wy-
sokości 4 850 zł!

— Oto przykład złej pracy
administracji — mówi tow.
Tadeusz Rollauer, zastępca kie-
rownika Wydziału Organizacji
Pracy KW. — Działania bez
wyobraźni, bez wczuwania się
w sytuację. Sporo trzeba za-
biegów, by błąd naprawić. Je-
szcze więcej czasu, by uraz za-
tłumił się w pamięci.

Są jednak i takie sprawy,
których już „odkręcić” się nie
da. Towarzyszowi Kazimierz-
owi Stefankowi, przewodniczą-
cemu Komisji Skarg KW leżą
na sercu dwie niewłaściwe de-
cyzje byłego architekta Legni-
cy. Cóż z tego, że ten czło-
wiek już w Urzędzie Miasta
nie pracuje, skoro skutki błę-
dnych decyzji pozostały. Jedną
z nich dotyczyła zezwolenia na
budowę warsztatu samochod-
owego i myjni samochodów na
terenie przydomowych ogród-
ków działkowych.

— Starzy kolejarze, pionie-
rzy, przychodzili na skargę, ale
drzewa zostały już wycięte —
mówi tow. Stefanek. — Wła-
dze miejskie tłumaczyły się
przelicznikami usług przypad-
ających na jednego mieszkańca
itp. A że owe usługi są zbyte-
czne w tej dzielnicy, że zanie-
czyszczają środowisko, zakłóca-
ją spokój, w to już nikt nie
wnikał... Za to właściciel war-
sztatu był zainteresowany u-
sytuowaniem go w pobliżu sta-
cji CPN, to zrozumiałe!

Jeszcze bardziej skompliko-
wana jest druga sprawa — u-
dzielenie zezwolenia na adap-
tację części strychu o powier-
zchni 35 m kw. na „pokój my-
śliwski z kominkiem”. Ustawa
o adaptacji strychów była u-
chwalana z myślą o młodych
małżeństwach bez dachu nad
głową. A rodzina, która to ze-
zwolenie otrzymała, składa się
aktualnie z trzech osób i po-
siada trzypokojowe mieszkanie
o powierzchni 68 m kw. W za-
den sposób nie przysługuje jej
prawo do ubiegania się o do-
datkową powierzchnię mieszk-
aniową, zwłaszcza że odbywa
się to kosztem ośmiu innych
rodzin zamieszkujących kamie-
nicę, które nie mogą korzystać
ze wspólnego strychu i bez-
skutecznie starają się o jego
odzyskanie. Spór trwa ponad
trzy lata. Podjęcie pochopnych
decyzji rodzi takie następstwa.
Ludzie tymczasem są rozgory-
czeni i mówią: jaki urząd, ta-
ka sprawiedliwość...

A jeśli już o sprawiedliwości
mowa, to trzeba wspomnieć
także o potentatach mających
„moralność Kalego”: dobrze
gdy Kali zabierze komuś kro-
wy, źle gdy odebrać je Kale-
mu. Sprawiedliwie jest to, co
dobre dla mnie — rozumują
niektórzy. I nie ustają w sta-
czeniu batalii godnych służ-
niejszych spraw. Taki charak-
ter mają np. interwencje w
sprawie baru „Przystań” w
Goliszowie w gminie Chojnow.
Dwie mieszkanki wsi doszły do
wniosku, że pijalnia piwa jest
źródłem wszelkiego zła, a jej
zlikwidowanie stanowiłoby jedyny
sposób, aby raz na zawsze
zniechęcić mężów i synów do
spożywania alkoholu. Sprawa
ciągnie się od ponad trzech
lat, zataczając coraz szersze
kręgi i angażując coraz więk-
szą liczbę ludzi. Rozsierdzone
gospodynie wciąż ponawiają
skargi i wszystko zaczyna się
od początku. Oba paniami wy-
daje się, że tylko w ten spo-
sób można zapobiec szerzą-
cemu się złu.

W Komitecie Wojewódzkim
PZPR w Legnicy bardzo uważ-
nie analizuje się sygnały na-
pływające od mieszkańców wo-
jewództwa. W wypadku stwier-
dzonych nieprawidłowości wy-
ciąga się wobec winnych kon-
sekwencje służbowe, a gdy są
członkami partii — także or-
ganizacyjne. Łamaniu prawo-
rządności trzeba zapobiegać, li-
kwidować przyczyny zła w za-
rodku.

AGNIESZKA SZYDŁOWSKA
P.S. Inicjały osób wnoszą-
cych skargi do KW PZPR w
Legnicy zostały zmienione.

Powodzenie wszystkich naszych narodowych planów zależeć
będzie wprost od stanu gospodarki. Jest to truizm, który z kilku
względów trzeba publicznie powtarzać.

Po Sierpniu najpowszechniejszym żądaniem była gruntowna
zmiana systemu zarządzania gospodarką i mechanizmów jej funk-
cjonowania. Słowo „reforma” zrobiło zawrotną karierę. Z reformą
żyjemy cztery lata. I partia — która była jej promotorem —
stoi na niezmiennym stanowisku, że odwrót od reformy nie ma
i nie będzie. Jednak społeczny stosunek do generalnej przebu-
dowy naszego systemu gospodarczego zaczyna być zróżnicowany.
Niegdyś autentyczny pęd do podporządkowania gospodarki żelaz-
nym regulom gry ekonomicznej przybiera postać deklaratywną,
pojawiają się frustracje, zniecierpliwienie zbyt małym postępem,
a nawet westchnienia do starych, dobrych czasów „ręcznego”

Frustracje i nadzieje

Janusz Dobrzański

i centralnego sterowania. Nie brak także głosów, że być może
pokonalibyśmy szybciej i skuteczniej wszystkie trudności zacho-
wując poprzedni system, ale zdrowiony koniecznymi korektami.
Oskarża się reformę o galopadę cen i systematyczny spadek
wartości pieniądza... Czy słusznie?

Rosnące ceny, inflacja są faktem. Trzeba dodać, że są to ob-
jawy chorej gospodarki, a więc i naszej. Czy reforma
może uleczyć ich przyczyny? Może i musi, bo innego lekar-
stwa, po prostu, nie ma.

Niektórzy krytykanci reformy, zdaje się nie wiedzą, że na
przykład inflacja nie jest u nas zjawiskiem nowym. Tymczasem
mielśmy z tą chorobą do czynienia w latach siedemdziesiątych,
tyle, że w polityce gospodarczej ukierunkowanej na sukces sło-
wo „inflacja” było zakazane. „Polak potrafił” i mieliśmy, lub
też mieliśmy mieć wszystkie najlepsze na świecie. Niestety, pra-
wie wyłącznie w propagandzie, a ta, jak wiadomo, nie tworzy
faktów. Ekspozowano więc sukcesy, często urojone, natomiast
rzeczywistość — w miarę upływu czasu coraz bardziej drama-
tyczną — skrzętnie przemilczano. Kłopoty, które wychodziły na
ulicę, usiłowano zaś bagatelizować, pomniejszać, prezentować ja-
ko zjawisko przejściowe. U progu 1980 roku polska gospodarka
przedstawiała obraz tragiczny. W rezultacie stosowania niewła-
ściwych rozwiązań ekonomicznych następował spadek efektyw-
ności gospodarowania, wydajności pracy i w efekcie — dochodu
narodowego. Zasada „czy się stoi, czy się leży”, przekonanie, że
podwyżki wynagrodzeń zależą wyłącznie od dobrej lub złej woli
władzy, zapadły głęboko w społeczną świadomość. Inwestowa-
nie coraz to nowych miliardów (w złotych i dolarach) nie
przynosiło spodziewanych rezultatów. I nie mogło, skoro w gos-
podarce nie stosowano kardynalnej zasady, żeby płacić za pracę.

Dziś mówienie o tym, że skuteczniej i z mniejszymi dolegli-
wościami zwalczylibyśmy polski kryzys stosując „tamten” sy-
stem nakazowo-rozdzielczy jest urojeniem. Tamten system był
nakazowo-rozdzielczy tylko z nazwy, bo w istocie był totalnie
zanurzony w Resorcie państwa. Resorty były państwami i robiły co
chciały. Centrum mogło tę samowolę jedynie akceptować. Na-
wet czysta forma tego układu zarządzania na niewiele by się
przypadała. Bo mechanizm gospodarczy oparty o nakaz, wskaźnik
i rozdzielnik jest w swej istocie zawsze antymotywacyjny i an-
tylektywnościowy. Napisano na ten temat setki uczonych trak-
tatów. Naszą jedyną szansą na lepszą przyszłość jest więc tylko
reforma, której podstawą jest rzetelny rachunek ekonomiczny i
mechanizmy wymuszające wysoką wydajność pracy i efektyw-
ność gospodarowania. Płacić dobrze za dobrą pracę — oto kar-
dynalna zasada, od której nie ma odwrotu.

Oczywiście ta zasada nie wszędzie funkcjonuje jednakowo. Jest
jeszcze wiele przedsiębiorstw, gdzie podwyżki wynagrodzeń nie
są wynikiem wyłącznie wyższej wydajności pracy, a rezultatem
naciśków zalgów, związków zawodowych, czy też krótkowzrocznej
polityki administracji gospodarczej. Nie wszystkim także jest
wygodnie w gorsecie reformy. Nowe zasady trzech „S” wyma-
gają nowych metod kierowania produkcją, zarządzania przedsię-
biorstwami. Skończyły się czasy wyczekiwania w miękim fo-
telu na dyktando i wskaźniki. Teraz trzeba samodzielnie pode-
jmować decyzje i ponosić za nie pełną odpowiedzialność. Trzeba
obserwować rynek, uatrakcyjnić produkcję, wygospodarować
fundusze na modernizację, na rozwój. Nie każdemu się chce,
a i nie każdy potrafi.

W gospodarce trzeba dokonać jeszcze wielu zmian. A i sama
reforma wymaga zreformowania. W dyskusji ogólnospołecznej
przed X Zjazdem PZPR wiele miejsca poświęci się gospodarce,
bo powodzenie lub fiasko ogólnych planów od niej będzie za-
leżało. Reforma, jej obecny i przyszły kształt też z pewnością
znajdzie się w ogniu dyskusji. Dlatego warto byłoby, aby mał-
kontenci, oponenci, krytykanci i ci wszyscy, którym z reformą
jest niewygodnie, bo ich uwiera oraz ci, którzy wszystkie scho-
rzenia rynkowe kładą na karb jej mechanizmów, rozważyli we
własnych sumieniach następujący dylemat: jeśli mamy zrezygno-
wać z reformy, to jaka jest alternatywa?

— Jeżeli tak bardzo nalegać, to przynieście mi te drzwi do zakładu! — oznajmił inspektorom IRCh właściciel warsztatu ślusarskiego, doprowadzony do furii ich „natręctwem” w domaganiu się wymiany zamka patentowego w drzwiach wejściowych do mieszkania. Inspektorzy drzwi nie przynieśli, bo w ramach służbowych obowiązków tylko udawali klientów. Swoje doświadczenia z usługami przelali na papier. Nie jest to budująca lektura. Wyziera z niej naga i brutalna prawda o usługach. Prawda o monopolu, w zetknięciu z którym szary obywatel ma niewielkie szanse na wyegzekwowanie swych praw.

Kuśnierz odmówił naprawy rozdartej kożucha, krawiec wymiary suwaka w kurcie, czapnik uszycia futrzanego beretu, stolarz wyszlifowania parkietu, szklarz wstawienia szyby w oknie, dekarz drobnej naprawy dachu na domku jednorodzinnym, a szewc podziewania butów. Statystycznie, w co trzecim zakładzie padało kategorię „nie”, w wielu innych dyktowano warunki nie do przyjęcia. Z czego żyje rzemiosło usługowe, jeśli odmawia wykonywania statutowych świadczeń?

W ostatnim kwartale ubiegłego roku, na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy, Okręgowa Delegatura NIK we Wrocławiu wsparta siłami IRCh i innych, profesjonalnych instytucji kontrolnych, „przeczesała” 23 jednostki usługowe (uspołecznione i prywatne) w wybranych miejscowościach województwa legnickiego. Raport nie tylko potwierdził słusność totalnej krytyki społecznej kierowanej pod adresem firm usługowych, ale nie pozostawił żadnych złudzeń co do tego, że usługi dla ludności stanowią znikomy procent ich podstawowej działalności. Stanowią margines 30—15-procentowy, a nawet mniejszy w niektórych przypadkach.

Sami rzemieślnicy otwarcie mówią o swoistym paradoksie ekonomicznym: z jednej strony ceny usług są bardzo wysokie i odstraszały klientów, z drugiej są ciągle zbyt niskie, aby zapewnić przyswoitą rentowność zakładom. Jeśli właściciel warsztatu usługowego nie zarobi 30 tys. zł miesięcznie, to nie opłaca mu się prowadzić własnego interesu. Z działalności czysto usługowej trudno wyżyć. Wysokie obciążenia fiskalne i rosnące koszty stałe systematycznie niwelują rentowność usług. Tak mówią rzemieślnicy. I co robią? Szukają tzw. fuchy.

CO TO JEST FUCHA?

Fucha dla krawca to seryjne szycie odzieży dla prywatnych sklepikarzy, fucha dla stolarza to cyklowanie parkietu w hali sportowej, dla właściciela warsztatu remontowo-budowlanego odnowienie elewacji spółdzielczych kamienic, a dla dekarza remont fabrycznych dachów. Ślusarz zabiega o kooperację z POM czy SKR, a ktoś, kto zajmuje się czyszczeniem dywanów o kontrakt z instytucją, która ma kilometry wykładzin wymagających odświeżenia...

Kontakty prywatnego i uspołecznionego rzemiosła z instytucjami państwowymi i wielkim przemysłem są rozległe i obustronnie korzystne. Z jednej strony sektor państwowy rozwiązuje problemy nie do rozwiązania bez udziału drobnych usługodawców (wyścary poczytała ogłoszenia o przetargach) i praktycznie idzie na każdy układ, nie stawiając zbyt wygórowanych wymagań. Z drugiej, dla rzemiosła nawet wyśrubowane warunki są niezwykle korzystne, ponieważ spółka z wielkim kontrahentem gwarantuje przede wszystkim stabilną egzystencję na długie tygodnie, miesiące, a nawet lata, wysoki przerób i duże zyski. Zaopatrzenie materiałowe, spoczywające w bardzo wielu przypadkach na barkach odbiorcy usługi, też nie jest bez znaczenia. W tej sytuacji szary klient z ulicy ze swoim zepsutym zamkiem w drzwiach, dziurawym dachem i wybitą szybą w oknie po prostu się nie liczy — jest zwykłym natrętem.

Wziąwszy do ręki prawo i fakty można na usługi wylać całe wiadra pomysłów o ostentacyjnej ignorancji statutowych obowiązków. Byłoby to osąd słuszny, ale czy obiektywny? Biorąc pod uwagę realia ekonomiczne i gospodarcze każdy — będąc na miejscu rzemieślnika prywatnego czy uspołecznionego — zrobiłby dokładnie to samo. Postępowanie wbrew prawdom ekonomii byłoby bowiem czystym nonsensem, samobójczą filantropią.

Jeśli więc już wywijamy maczugą nad głowami usługowców i chcemy

Jak złapać fuchę?

Janusz Dobrzański

dojść do jakichś sensownych wniosków, to musimy uznać brutalną prawdę: to, co mamy jest rezultatem zmiennej i niekonsekwentnej polityki państwa w stosunku do rzemiosła, usług i drobnej wytwórczości, uprawianej w całym powojennym czterdziestolecu. Taktyka zaskakującej zmiany „światła”, nie gwarantująca stabilności, zmuszała tę sferę gospodarki do trzymania nogi jednocześnie na pedale gazu i hamulca. A taka technika jazdy nie gwarantuje osiągnięcia żadnego celu.

KOSY ZA DOLARY

Zastanawiając się nad usługową rzeczywistością nie można pominąć drobnej wytwórczości. Brak związku pomiędzy jedną i drugą sferą jest bowiem tylko pozorny. Podobnie jak rzemiosło i usługi drobna wytwórczość była w całym okresie powojennym traktowana w Polsce po macoszemu. Jej udział w produkcji przemysłowej był u nas zawsze dużo mniejszy niż w innych krajach. W połowie lat siedemdziesiątych małe zakłady stanowiły 11,3 proc. wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i zatrudniały 0,7 proc. siły roboczej. Na przykład w NRD udziały te kształtowały się odpowiednio: 61,5 i 7,1 proc., a w RFN — 86 i 19,7 proc. W Japonii ponad połowę produkcji wytwarza przemysł drobny. Wielkie koncerny są „obróśnięte” tysiącami małych firm, zatrudniających często zaledwie kilka osób. Mogą one bez wielkich nakładów inwestycyjnych, z dnia na dzień, zmieniać profil i asortyment produkcji i często właśnie one decydują o wysokiej konkurencyjności koncernów.

W Polsce połowy lat siedemdziesiątych, z tragicznym niskim udziałem przemysłu drobnego w globalnej produkcji, postanowiono „zalać” i to. Rząd podjął decyzję o przejęciu przezwajającej części drobnej wytwórczości przez przemysł kluczowy. Po pierwsze — w totalnie skomputeryzowanej „drugiej” Polsce nie było miejsca dla karzełek. Po drugie — w dotychczasowej postaci „drobnica” jest mało prężna, że wyposażona technicznie, nekają ją braki materiałowe. Wielki przemysł — argumentowano — zagwarantuje dobre zaopatrzenie w materiały i nowoczesne maszyny, zmodernizuje bazę wytwórczą, unowocześni produkcję.

Zignorowano ostrzeżenia, że wielki przemysł wykorzysta tego typu integrację przede wszystkim do całkowitej zmiany funkcji drobnych przedsiębiorstw, że znikną z rynku towary i wyroby nieopłacalne dla wielkich producentów. Rynek się bez nich nie obejdzie, a kto podejmie się produkcji? — pytano.

Obawy sprawdziły się co do joty. Ale gdy przyszło opamiatanie było już za późno. Wiele małych zakładów zniknęło w trzewiach przemysłowych gigantów, odeszło wielu doskonałych fachowców. Często bezpowrotnie. Naprawienie szkody okazało się niezwykle trudne, a dziury na rynku trzeba było wypełnić. Zaczął się więc import widel, kos, łańcuchów, gwoździ, sznurków i setek innych prozaicznych wyrobów. Niestety, był to na ogół import z krajów kapitalistycznych i w dodatku na kredyt.

W Legnickim do dziś odwołanie drobnej wytwórczości napotyka na przeszkodę nie do pokonania a proces rozwoju idzie jak po grudzie. Drobne zakłady rzemieślnicze i jednostki usługowe, które poszły na kooperację z przemysłem kluczowym, czy masową produkcję czegoś zachowały się w sposób zupełnie naturalny. Wykorzystały koniunkturę, bo rynek po prostu nie toleruje próżni.

DRUGI OBIEG

Tak uczenie i elegancko (mamy szczególne zamiłowanie do eufemizmów) określa się usługowe „gangsterstwo” w oficjalnych raportach i memoriałach. Chodzi o usługi świadczące nielegalnie, bez wiedzy i zgody właściwych urzędów — i bez opłacania się fiskusowi. Z jakich kręgów rekrutują się usługowi „gangsterzy”? Są to tzw. złote rączki, zatrudnione na państwowych etatach, dorabiające prywatnie po godzinach pracy, polecane i rekomendowane przez pantoflową. Ale są to także ludzie, zatrudnieni na co dzień w uspołecznionych zakładach usługowych, lub pro-

wadzący prywatne firmy, którzy oficjalnie „na rachunek”, odmawiają wykonania usługi. I mają dziesiątki argumentów na poparcie niemożności. Ale miękka i zalatwiająca sprawę od ręki, gdy padnie propozycja potraktowania usługi „prywatnie”. Bo tak jest po pierwsze — drożej, a po drugie — bez podatku.

NIK, Izba Skarbowa (a także sami rzemieślnicy) oceniają „drugi obieg” na jedną piątą globalnej wartości wszystkich usług. Ale zwłaszcza NIK przestrzega przed wątpliwą miarodajnością tej wielkości. Opiera się ona bowiem tylko w części na stwierdzonych przypadkach „gangsterstwa”, a w rzeczywistości może być zaledwie wierzchołkiem góry lodowej. Ta sama instytucja ostrzega także przed ślepią wiarą w dane statystyczne o spadku lub wzroście wartości usług. Instytucje kontrolne o tym wiedzą, a usługowcy mówią o tym bez żenady, że wiele firm usługowych ukrywa swój rzeczywisty przerób w obawie przed dolegliwościami fiskalnymi.

Na kombinatorów syją się dotkliwie kary — jeśli oczywiście uda im się udowodnić winę, co nie jest proste — ale wciąż nie brakuje chętnych do stosowania manipulacji. Warto więc zapytać — dlaczego? Każdy skutek musi mieć przecież przyczynę.

Udzielenie jednoznacznej odpowiedzi nie jest możliwe bez gruntownej analizy zagadnienia. Wyrażając się najpłodniej powinno być takie, żeby opłacało się rozwijać usługi, a nie opłacało oszukiwać fiskusa.

Niestety, jest akurat odwrotnie —

twierdzą rzemieślnicy.

INNE GRZECHY I GRZECHY INNYCH

Problem usług składa się z dwóch zagadnień integralnych, ale i odrębnych — jakości i dostępności. Jakość, to jest to czy zakład usługowy przyjmie i jak ją wykona. Nie zawsze zależy ona od dobrej czy złej woli rzemieślnika. Jest wielu rzetelnych fachowców, parających się usługami od wielu lat, cieszących się doskonałą opinią klientów i wychwalanych przez instytucje kontrolne za wzorowe prowadzenie interesu. Ale i oni często bywają bezradni — i muszą odmawiać. Szef serwisu RTV powiedział mi: — Mam na składzie dwadzieścia kolorowych telewizorów i nie wiem kiedy je naprawię. Po prostu, brakuję części i podzespołów. Gdybym je miał spędziłbym w zakładzie i dwie doby bez przerwy, żeby wypchnąć ten sprzęt.

Zacytowana opinia jest charakterystyczna. Odzwierciedla ogólny stan zaopatrzenia rzemiosła w niezbędne materiały, części zamienne, narzędzia. Przecież, rozdzielni, limity przekłanianie przez „dorosły” przemysł w rzemiosło i usługach — mimo ustawowych

przywilejów i udogodnień — mają wymiar ochłapy. Powszechnie narzeka się na skromną ofertę asortymentową i ilościową Międzywojewódzkiej Hurtowni Zaopatrzenia Rzemiosła we Wrocławiu, a na jakość jeszcze bardziej. W ubiegłym roku w 42 grupach asortymentowych tylko w pięciu MHzRz wywiązała się w pełni ze złożonych zamówień.

Skąd brać materiały — oto podstawowy dylemat usługowców.

Ale i tu występują paradoksy, by nie powiedzieć skandaliczne manipulacje. Oto niektóre jednostki usługowe (celują w tym zwłaszcza spółdzielnie) zostały przyłapane na odsprzedawaniu, rzecz jasna z zyskiem, przydzielonych im materiałów sektorowi państwowemu, a nawet osobom prywatnym. Na przykład WZSP z Legnicy odsprzedawała tkaniny o łącznej wartości ponad 2 mln i 500 kg farb, mimo iż nie wywiązała się z usług zagwarantowanych umowami. Przykłady można mnożyć. Ale bywają i przypadki obiektywnie uzasadnione. Oto spółdzielnia „Zagłębie” z Legnicy otrzymała francuskie tapety po 5 tysięcy złotych za rolkę (sic!). Z całej dostawy liczącej kilkadziesiąt sztuk, w ciągu miesiąca, „upchnęła” pięć rolek. Kto ma ochotę na resztę? Do grona potencjalnych klientów można zaliczyć wyłącznie sektor państwowy.

Można zawyrokować: Ano, mogła nie brać luksusowego „bubla”! Ano, mogła. Tylko zbyt dobrze wie czym pachnie ignorowanie zasad sprzedaży związanej — odmiany gangsterstwa w ogólnokrajowym systemie zaopatrzenia. No i acie się zamyka.

Proszę mnie źle nie zrozumieć. Nie zamierzam usprawiedliwiać, ani tym bardziej bronić działości i arogancji lub wręcz bezczelności z jaką traktuje się klientów w wielu punktach usługowych. Niedowład organizacyjny, balaagan, tumizizm jak w soczewce skupiają się na kliencie. I jest skutkiem większej całości. Celują w tym zwłaszcza niektóre zakłady spółdzielcze, a monopolistycznie, tacy jak serwis „Polar” czy „Unitry” w lekceważeniu usługobiorcy osiągnęli najwyższy stopień wjałowienia. Ale nie ma się czemu dziwić. Monopole zawsze kichają na klienta — napisano na ten temat całe tomy. Rzecz w tym, jak temu przeciwdziałać?

Mieszkańcy nowych osiedli, w szybko rozbudowujących się miastach legnickiego, wiedzą najlepiej co znaczy mieszkać na „usługowej pustyni”. O ich zagospodarowaniu mówi się dużo i od dawna, ale robi niewiele i często źle.

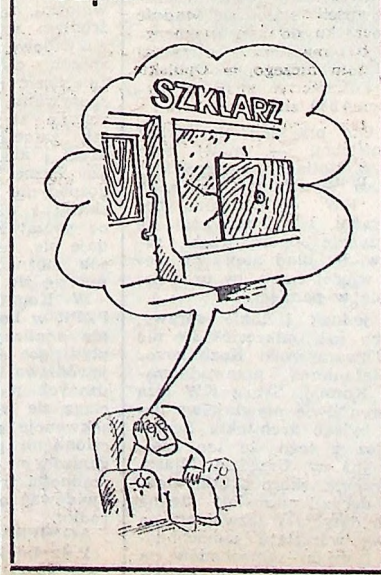
Kontrola przeprowadzona w niektórych urzędach gminnych i miejskich jawiała fakty, które podnoszą włosy na głowie. W 13 urzędach programy rozwoju usług sporządzono niezetnie i nie znalazły się one w planach pracy właściwych rad narodowych. Odpowiedzialni pracownicy często zupełnie nie orientowali się w potrzebach, a nawet nie znali bieżącego stanu posiadania bazy usługowej! Na 116 decyzji o wydaniu licencji na działalność usługową aż 44 podjęto z naruszeniem obowiązujących zasad i przepisów. Takie rzeczy jak rażąca niestaranność w gromadzeniu informacji o pracy rzemieślników, brak merytorycznej pomocy, instruktażu, to już naprawdę — drobiazgi.

Lokali dla rzemiosła też przydziała się coraz mniej. Jeśli w 1984 było ich 46 to w 1985 tylko 39. Podobnie ma się rzecz z działkami budowlanymi w 1984 — 63, w rok później 28.

I żeby postawić kropkę nad „i”. Wojewódzka Rada Narodowa w 1985 roku też nie znalazła wolnego „okienka”, aby przyjąć (lub odrzucić) program rozwoju usług i rzemiosła opracowany przez Wydział Drobnej Wytwórczości Urzędu Wojewódzkiego. Nie znam jego założeń, ale tak już jest, że jeśli nie ma mocnego promotora nawet najdoskonalsze programy latami czekają na realizację.

Z usługami jest źle. Jeśli chcemy coś zmienić to trzeba tę sferę gospodarki potraktować poważnie, tak jak na to zasługuje. Jeżeli ma swoją reformę wielki przemysł, to niech ma ją także ten drobny — leży to w naszym wspólnym interesie. Apelami do obywatelskiej świadomości — co się często czyni — osiągniemy tyle, że jeszcze przez długie lata będziemy całować szewca w rękę, aby zechciał nam podziewać schodzone kamasze.

Jujka



Pastisz — słowo, które nabrało pejoratywnego znaczenia, choć przecież nadsładowanie stylu innego twórcy sprzed lat nie jest niczym nagannym. „Porządny pastisz” — tak określa projekt odbudowy glogowskiego Starego Miasta jeden z autorów — architekt Jan Potacki.

W tym wypadku „pastiche” (jak mówią Francuzi) — ma szczególne uzasadnienie. Zwolennicy pseudonowoczesności, czyli betonowego monumentalizmu, wymarzyli sobie bowiem na miejscu zburzonego podczas wojny centrum nadsładowanie funkcjonalne punktowe. Gdyby plany te zostały zrealizowane najstarsza część miasta przypominałaby stereotypowe osiedle.

Głogów miał jednak więcej szczęścia niż Legnica, którą po wyburzeniu w latach 60. wielu zażytkowych kamienic — „upiększono” 11-piętrowymi blokami. Władze Głogowa nie pozwoliły tzw. „modernistom” na zrealizowanie wybitnych idei rodem z Katalogu Typowych Budynków Mieszkalnych... Teren Starego Miasta czekał więc na

LEPSZE CZASY

Nastąpił one pod koniec lat 70. kiedy sześciu architektów społecznie opracowało godny zainteresowania plan odbudowy. Uwzględnił on historyczny charakter centrum. Nie więc dziwnego że projekt ten, choć absolutnie nietypowy, doczekał się realizacji. Pod koniec ub. roku budowlani przystąpili do robót na terenie pierwszego kwartału. Mniej widoczne są efekty działania Pracowni Konserwacji Zabytków, które odbudowują ratusz i Teatr Mieszczański oraz zabezpieczają, jako tzw. trwałą ruinę, kościół św. Mikołaja.

Postęp prac interesuje nie tylko glogowian, o czym świadczą wpłaty, z całego województwa, na konto odbudowy Starego Miasta. Kwestia finansowa spędza sen z powiek inicjatorom ambitnego przedsięwzięcia. Choć pomoc przyrzekły ministerstwa i KGHM — pieniędzy brakuje. Ze względu na dość wysoki koszt metra kwadratowego w nowych kamienicach — spółdzielnia mieszkaniowa miała kłopoty z uzyskaniem bankowego kredytu.

Niekonwencjonalny projekt stwarza też poważne problemy wykonawcze. Specjalistyczne firmy zwykle nie chcą się zgadzać nawet na najniższe odstępstwa od szablonu. Na szczęście nie należy do nich Głogowskie Przedsiębiorstwo Budowlane, które obecnie realizuje bardzo pracochłonne, ergonomiczne (dostosowane do ludzkiej skali) osiedle Piastów Śląskich. Stare Miasto to znacznie trudniejsze zadanie. GPB musiało się odpowiednio przygotować: min. kupiło urządzenie do produkcji betonowych dachówek oraz specjalne wanny do impregnowania drewnianych elementów konstrukcyjnych.

Zgodnie z planami, pierwsze budynki zostaną zasiedlone jeszcze w tym roku. Na zakończenie robót trzeba będzie poczekać przynajmniej 10 lat. Tylko nie-liczni wiedzą

JAKIE BĘDZIE STARE MIASTO

Jeżeli projekt — Jana Potackiego, Józefa Kordasa i Juliusza Sobieckiego z „Inwestoprojektu” w Legnicy — zostanie zrealizowany bez zmian, powinno być piękniejsze, jak przed wojną. Na zachowanych zdjęciach glogowskie centrum wygląda mało efektownie. To co w pamiętających piastowskie czasy kamienicach było najcenniejsze, zakryły przebudowy z przełomu XIX—XX wieku. W pewnym sensie było ono bezstylowe.

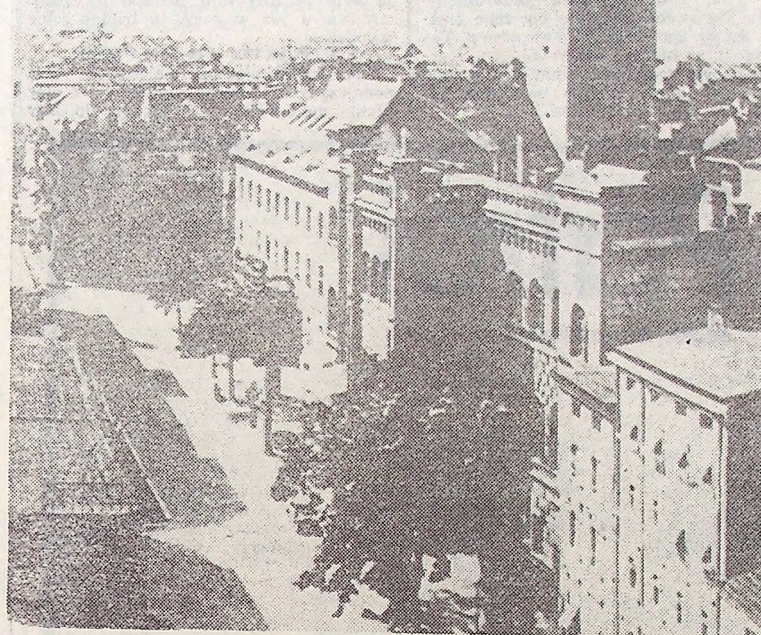
Współczesny „porządny pastisz” — na rysunkach — robi znacznie lepsze wrażenie. Przede wszystkim kształt nowych kamienic podporządkowany jest jednolitej koncepcji architektonicznej. Znacznie więcej ma on wspólnego z miastem średniowiecznym, jak centrum sprzed stu lat. Zachowany zostanie — charakterystyczny dla gotyku — szczytowy układ dachów kamieniczek. Wszystkie okna będą pionowe, choć bez podziałów. Jest to bardzo ważny element. Zapomnieli o nim np. autorzy odbudowy zabytkowych domów w centrum Szczecina. Ten pozorny drobniak zupełnie zepsuł efekt.

Głogowskie kamieniczki będą też miały charakterystyczne pilastry, gzymsy, nadproża oraz obramienia okien z białego cementu. Wszystkie klatki schodowe będą dostępne od frontu i z tyłu domu, czego mogą pozbawić mieszkańcy półkilometrowych bloków, które trzeba obejść dookoła wybierając się na podwórko.

Trudno uwierzyć, ale Stare Miasto zostanie zbudowane z typowych elementów prefabrykowanych „WK-70”. Tylko elewacje będą z cegły. Kamieniczki z zewnątrz będą miały „gotycki” wysmukły kształt. Ich liczba nie będzie się niestety zgadzała z arcydokładnym planem miasta F.B. Wernhera z połowy

Porządny pastisz

Piotr Ceglowski



Głogowski Rynek w 1933 r. z Ratuszem.

Fot. Arch

XVIII wieku. Za to siatka ulic pozostanie niezmieniona. Identyfikacji, jak przed wiekami będzie kształt kwartałów. Tylko w jednym miejscu — ze względów praktycznych — trzeba było wprowadzić obce dla Głogowa podcięcia. Pracując nad tym projektem architekci musieli uwzględnić historyczny

ROZWÓJ MIASTA

Centrum pokrywa się bowiem z najstarszą częścią Głogowa, który, jak dowodzi Tadeusz Kozaczewski, lokowany był w 1230 roku. 18 lat później książę Konrad — najmłodszy syn Henryka Pobożnego — zaczął wznosić zamek na lewym brzegu Odry. W 1233 roku przynależało miastu prawo przywileju, które rozszerzył (w 1263 roku) nadając mu „prawa wrocławskie”.

Głogów zawsze był ważnym celem strategicznym — strzeżł bowiem przeprawy przez Odrę. Badania archeologiczne udowodniły, że zanim zbudowano średniowieczny mur, istniała już drewniana palisada. Podczas Wojny Trzydziestoletniej — około 1630 roku — rozpoczęła się wielka przebudowa fortyfikacji. Zburzono wówczas wiele domów — oczyszczając przedpole. Po podboju Śląska (w 1741 roku) Prusacy znów rozbudowali umocnienia, nolałone na własną niekorzyść. W okresie wojen napoleońskich — przede wszystkim z powodu wrogiego nastawienia polskich mieszczan — musieli poddać twierdzę bez wystrachu. Pisze o tym interesująco Minkiewicz w XI tomie Szkiców Legnickich. Za to Polacy i Francuzi, podczas odwrotu Wielkiej Armii Napoleona Cesarza, bohatersko bronili Głogowa.

Powstanie twierdzy — powstrzymało rozwój miasta. W XVIII wieku liczba mieszkańców spadła do 5 tysięcy. Zmieniło się to dopiero na początku naszego stulecia. Linia fortyfikacji i przebudowanej fosy oraz umocniony brzeg Odry — wyznaczyły granice centrum. Zgodnie z nowym projektem otaczać je będą

PLANTY

Kwartale nadodrzańskie, które kiedyś stanowiły odrębną część Starego Miasta nie zostaną odbudowane. Zamienią się w pas zieleni — szerokości około stu metrów, który węższy będzie od wscho-

du, a w południowej części połączy się z terenami spacerowymi w fosie. Tylko od strony ul. Brama Brzostowska nie będzie ochronnego pasa zieleni. Pod tą ruchliwą ulicą zostaną zbudowane przejścia podziemne, żeby ułatwić dostęp na Stare Miasto, które zamieni się w prawdziwe centrum administracyjno-handlowe. Na parterze wszystkich kamienic zostaną ułożone sklepy, kawiarnie, punkty usługowe itp. w zachodniej części powstanie duży dom handlowy i być może hotel. Jeden z kwartałów zabudują rzemieślnicy, którzy (jak w średniowieczu) będą tam mieli warsztaty i mieszkania.

Nie zmieni się układ i szerokość ulic (6 metrów) — z czym wiąże się konieczność zapewnienia sprawnego, bezkolizyjnego ruchu kołowego. Zaparkowane na ulicach auta mieszkańców mogłyby utrudnić dojazd samochodów z zaopatrzeniem do sklepów. W związku z tym projektanci przewidzieli wybudowanie parkingów w piwnicach wszystkich kamienic. Na każdym 100 mieszkań ma przypadać 70 miejsc w podziemnych garażach. Ze względu na wysokie koszty jest to najbardziej kontrowersyjna część projektu. Innego rozwiązania jednak nie ma...

ŁĄCZENIE STAREGO Z NOWYM

to nietłatwe zadanie. Jak „wkomponować” się np. ruiny kościoła św. Mikołaja we współczesne otoczenie? Podczas kopania fundamentów zostaną na pewno odsłonięte fragmenty piwnic itp. Gotyckie cegły będzie można wykorzystywać jako okładzinę przynajmniej kilku elewacji. Także uliczki nie powinny być asfaltowe. Pod warstwą gruzów zachowała się na pewno nawierzchnia z kostki, którą warto naprawić i uzupełnić.

Prawdopodobnie nie wszystko będą mogli zaprojektować architekci z „Inwestoprojektu”. Oprócz GPB pojawia się też inni wykonawcy. Dlatego też należałoby powołać głównego konsultanta, który na co dzień nadzorowałby przebieg robót. Niedawno np. podjęto decyzję o wyburzeniu ocalałego fragmentu rzeki z XIX wieku (koło dzisiejszego targu), ponieważ inaczej trzeba by było rozebrać kilkumetrowej długości gotycki mur. Takich rozstrzygnięć nie można zostawić budowlanym.

Za i przeciw

▲ „Czy myślisz, że ludzie przychodzą do teatru, żeby zobaczyć bust Elżbiety Panasz?” — spytał w zeszłą sobotę (na łamach „GR”) jedną z najładniejszych, wrocławskich aktorek Krzysztof Kucharski. W wersji legnickiej pytanie to mogłoby brzmieć: „Czy ludzie przychodzą do teatru, żeby podziwiać suknię lub fryzurę pani X albo Y?” Tak, niestety, nasz legnicki (skromny i pozapinany pod szyję) recenzentki los. Złośliwi twierdzą, że Teatr Dramatyczny wybiera się w przyszłości na festiwal do krajów arabskich i w związku z tym — eksperymentalnie — aktorki będą występowały z zakrytymi twarzami...

▲ W legnickim klubie o damskiej i męskiej jednocześnie nazwie — „Dziwiarz” — odbył się 8 lutego bal działaczy kultury. Jak twierdzą nasi specjaliści informatorzy (bo nas jako notorycznych impertynentów, którzy pod szyldem „Za i przeciw” skrywają jedynie jadowite „przeciw” — naturalnie nie zaproszono), było bardzo balowo i kulturalnie. Udał się walc kotylnowy i wybory królowej wieczoru, którą została pracownica (nie aktorka) miejscowego teatru. Zawiedziony był tylko wodzirej. Miała z nim zatęczyć dama, która znalazła zaproszenie zapieczone w pączku. Los usmiechnął się (a raczej skrzywił) do pewnego, przystojnego pana i z tego powodu z popisu tanecznego nie nie wyszło. Czy w dzisiejszych czasach wyzwolenia seksualnego i emancypacji tak to się musiało skończyć?

▲ Od zeszłego tygodnia prowadzimy skomplikowane dochodzenie. Ktoś lub coś — chochlik, a może wiatr — przyniósł na redakcyjne biurko tekst poświęcony ostatniej wystawie Okręgowego Muzeum Miedzi pod nazwą „Miedź w kulturach Azji”. Nieznany autor (nazwisko zostało oddarte) nie zauważył w ogóle najcenniejszych eksponatów, dość skutecznie pomieszał terminologię, żeby w końcu dojść do wniosku, że dywagacje te były całkiem niepotrzebne. W tym wypadku jesteśmy „za” i przyklaskujemy (wzorem A. Bugresa) jedną ręką...

▲ Marian Maciej Marcin Skowron — kierownik biura LTM — ucałował się nie zdziwił, gdy w rozmowie z nim, zamieszczonej w ostatnim numerze „Konkretów” pojawiło się tylko trzecie imię. Wszystkie te M. mylą się nawet jego najbliższym znajomym. Może by pan Marianie Macieju Marcinie sprostować sobie jakiś rozpoznawczy skrót — na przykład Marciejcin. O konsultację mógłby pan poprosić pana Sławiana (adres znany redakcji).

(S-ka)

Selekcja

Wanda Dybalska

Wciągnąć brzuch, pokazać zęby, potrząsnąć grzywką i niech w świetle reflektorów zobaczą twoją klasę. Skórę masz gładką, nogi długie, w talii, biodrach, biuście — centymetrów tyle, co trzeba. Wyprostuj się i nie korysz tak biodrami, raczej ramiona niech falują zalotnie. Chodzisz trochę niezdarnie. Wiem, to trema pęta ruchy. Ale nie przejmuj się, my zrobimy z ciebie anioła. Oszlifujemy jak drogi kamień — wtedy twoja wartość podwoi się, potroi, zwiokrotni... Widzisz, masz zły makijaż, złą fryzurę, fatalną kieckę. No, no, nie daj się, to przecież drobiazgi. Włosy można przeczesać, przemałowac powieki i dobrać odpowiednią suknię. Pamiętaj, dzisiaj zaczynasz grę o najwyższą stawkę. Nie tylko tytuł najpiękniejszej na Dolnym Śląsku, ale może o koronę Miss Polonia, a nawet... Miss Świata. Grasz?

— PANIENECZKI,

jak będziecie się tak ślimaczyć z tym ubieraniem i malowaniem, to podziękujemy wam. Podziękujemy i możecie wracać do domów. Teraz numery cztery, pięć i sześć. Już!

— Gram. Zwirowany to pomysł, zabawa, przygoda, sen krawcowej o wielkim świecie i wspaniałym życiu? Może będzie tak jak w bajce: Kopciuszek przeobrazi się w królewę i ja zamienię maszynę do szycia na szybkiego golfa. Chcę zwyciężyć, chcę stanąć na szczycie, słyszeć wokół siebie szcęk aparatów, słowa podziwu. Wiem, jestem próżna, jak każda kobieta i ty też. Może nie? Nie kokietyj skromnością, nie podbijaj swoich walorów. Ty też chciałaś być nieskazitelnym dziełem natury. Masz to marzenie zakodowane w genach.

— Nie wymyślaj sobie przygody. Grasz jak w loterii o wielką wygraną. Chcesz mieć, a potem być. I wystawiasz na licytację jedynie powłokę swojej osobowości. Krucha, przemijająca.

— Oszukujesz siebie i mnie. Po co ten lakier na paznokciach i szminka na wargach? Przecież inteligencja i wiedza nie potrzebują wsparcia.

W GARDEROBACH

zapach tanich perfum miesza się z oparami lakieru do włosów. Dziewczyny wiją się przed lustrami jak podczas generalnej próby. Jak wyglądam? Z przodu z tyłu, z boku? Jeszcze raz wyćwiczona mina, ten sam gest, uśmiech szeroki i zalotny. Teraz trochę ozdóbek — plastikowe korale i klipsy. I jeszcze odrobina tuszu, wreszcie kredka do warg — kupiona specjalnie na dzisiejszą okazję.

Na poręczach krzeseł, na fotelach i parawanach sterty fatalaszków. Kolekcja przedziwna — obok dżinsowej lub sztruksowej spódnicy, zwykłej bawelnianej bluzki i sukienki z tandetnej koronki — atlasy, aksamity i naturalny jedwab w soczyste kwiaty. Obok wyrafinowanej elegancji i kosztownego szyku — smutny kicz, taniutka prostota i przerażający bubel. Najlepsze szminki — pożyczone od mamy albo od koleżanek, kupione za uczniowskie tygodniówki, studenckie stypendia, za kilka miesięcznych pensji. Tylko na dzisiaj.

Następna trójka gotowa do oceny.

— I co, i co?

— Zwyczajnie — chodziłam w kółko, tam i z powrotem, uśmiechałam się, trzepałam włosami, a oni patrzyli. Po tem podziękowali i wyszłam.

— A pytania?

— Różne i dziwne. Typ męczyzny, ulubiony kolor, kto namalował Monę Lisę, katastrofa wahadłowca...

— Test na inteligencję, czy co?

— Zobacz, nie mogę ukryć zdenerwowania. Może pochodzić trochę po korytarzu, może usiąść i siedzieć. Do diabła, drżą mi ręce, a w środku wszystko telepie się jak galareta. To ta cholerna nieśmiałość, kompleksy, paraliżujący strach. Po co się wyglupiam? Wyglądam śmiesznie w tej krótkiej sukience, jak podkasana kukia. Patrz, tamta w „małej czarnej” to ma klasę. Pończochy, szpilki, popielate pasemko na włosach — jak z okładki. Pakuję torbę i uciekam. Który teraz numer? Dopiero trzy-nasty, a ja na samym końcu kolejki.

PRZED WEJŚCIEM

nie ma obłędnia, ani szturm męczyzn zlaknionych estetycznych wrażeń. Niedzielny poranek (9 lutego) szczypie w nos, prósz w oczy i jakoś nie zachęca do zabawy, ani manewrów. Wielu smakoszy i koneserów kobiecych wdzięków rejteruje już podczas lektury informacyjnego plakatu. Impreza przy drzwiach zamkniętych, więc prawo wejścia zarezerwowane tylko dla wybrańców. Intruzi niemile widziani.

Odzwierciadla legitymuje bez ceregieli: kto, do kogo, w jakim celu? — Niestety, nawet popatrzyć na dziewczyny nie można. Zapraszamy 1 marca, do Hali Sportowej — tłumaczy uprzejmie i zdecydowanie.

Pan szatniarz uwija się jak może najlepiej: — Pięć złotych proszę, numerki. — Panienci, owszem, owszem — kiwa głową z podziwem. Ale jego już nic nie ruszy, nawet patrzeć się nie chce specjalnie. — W tym wieku — poprawia okulary i zatapia wzrok w gazetę.

Długi korytarz przedzielony na pół czerwoną zasłonką Selekcja toczy się po drugiej stronie. Przebojowe melodyjki, podniesione szepty i woń kosmetycznych pachnidłał przeciskają się przez nieszczęsne marszczenia. Proszą do kawiarni, na gorącą herbatę lub pikantne flaki. Tam wstęp wzbroniony. Po jednej i po drugiej stronie żelaznej kurtyny — nieprzekupna obstawa. Regulamin to regulamin i porządek musi być.

— A dziewczyny? Nie przyprowadzą o zawrót głowy? Jakie typy, faworytki?

— Niestety smutna sprawa, ale nie widzimy tu kandydatki na przyszłą miss — grymaszą panowie przy zasłonce.

Są już pierwsze dramaty, prawie ły. — Jak to jestem za stara? Dopiero w lutym kończę 24 lata. Mówiono, że górna granica wieku to 25 lat. Nikt nie uprzedził nikt nie powiedział. I co teraz? Już przegrałam?

W garderobie po lewej stronie korytarza też zamieszanie. — Mam tylko kąpielowy kostium a tu mówią, że trzeba sukienkę. Jak się pokażę? Jest gdzieś telefon, zaraz zadzwonię i przywiozę kieckę.

— A ja, czy mogę pokazać się w rajstopach? Nie zabrałam kostiumu.

REDAKTOR SEREDYŃSKI

z wrocławskiego ośrodka Telewizji Polskiej biega niestrudzenie między garderobami a salą przesłuchań. Doradza, pokrzepia, temperuje nerwy, podpowiada. To zabawa przecież, nie wielkiego. Wszystkie macie szansę. Jak nie w tym roku, to w przyszłym.

— Pierwsza runda już za mną. Czuję się jak towar na półce, jak przedmiot na licytacji. Kto da więcej — jeszcze jeden punkt, albo chociaż pół punktu? Za włosy, nogi, wdzięk i bezpretensjonalność. Kupujcie!

Jury w składzie wyłącznie męskim — plastyk, dyrektorzy domów kultury, dziennikarze. Jednym takie audytoryum odpowiada, innym nie. Pozostaje nadzieja, że to eksperci z prawdziwego zdarzenia.

Organizatorzy dopinają każdy punkt programu na ostatni guzik. Przygotowania trwały wiele dni. Nie wszystko wychodzi, ale przecież dzisiejsza selekcja to dopiero trening do właściwego konkursu, który odbędzie się za kilka dni. Wybrana piętnastka stanie przed kilkunastotysięczną widownią, w towarzystwie gwiazd estrady — Biletów już nie ma — mówi Jurek Skorupski — poszły na pniu. Zainteresowanie więc spore. Pojedynkę najpiękniejszych po raz pierwszy w Lubinie, czy po raz ostatni — pokaże czas. W Warszawie nie bardzo bili się o tę imprezę, ale Dom Kultury „Żuraw” postanowił kupić.

Ostatnia trójka i znów parada, ale w kąpielowych kostiumach. Po pierwszej selekcji, selekcja druga i ostatnia. Z dwudziestu pięciu kandydatek „odsieja” ponad połowę. Pierwszego marca zwycięży jedna. Która?

P.S. Dalszy ciąg reportażu 7 marca. Będzie też fotoreportaż.



Fot. ARK

Od kidnapingu do komputera

Porwania dzieci, milionerów i samolotów nie budzą już nieczyjzego zdziwienia. Przyzwyczailiśmy się do nich. Tak samo, jak do telefonu, telewizji, lotów kosmicznych i komputerów osobistych. Te ostatnie, jak słysze od lat kilku, mają podobno trafić nawet do szkół podstawowych. Co oczywiście nie zmieni faktu, że na ZPT (zwanych dawniej po prostu pracami ręcznymi), małolatki lepią nadal Plastusie i haftują serwetki.

Czy winić za to należy nasz zromatowany system oświaty i niedouczonej nauczycieli? Maltkontentem rodzicom, co chcieliby w swoich potomkach widzieć nowych Einsteinów, wydaje się, że tak. Technokratom marzy się świat stworzony na obraz i podobieństwo komputera piątej generacji. Jedni i drudzy są w błędzie. W mrowisku ludzkim nie dzieje się na łapu-capu. Niezależnie od naszych chęci, woli i mądrych programów działania, życie toczy się własnym torem, a nasz wpływ na otaczającą rzeczywistość jest mocno ograniczony, jak dowodzi w swojej książce Rupert Sheldrake. Nazwisko warto zapamiętać. Rupert Sheldrake to nie jakiś tam awanturnik uganijający się za sensacyjkami, ale uczony o ugruntowanej pozycji i dorobku naukowym w zakresie fizjologii roślin.

Wydanie kolejnej książki tego autora nie było dla nikogo niespodzianką, bo brytyjski naukowiec niejedno już dzieło napisał i naturalna kolej rzeczy powinna pisać następne. Rzecz jednak w tym, że wydana w 1981 roku książka pt. „Nowa nauka o życiu”, tak się miała do poprzednich, jak, nie przypominając, kocur do gwiazd. Zamiast pisać o trawkach i kwiatkach i chwalebnie pomnażać dorobek naukowy i własny, Sheldrake wymyślił coś, co nazywał „teorią rezonansu kształtu”. Jest to teoria — a raczej hipoteza, bo udo-wodnić jej autor nie potrafił — nazwana przez wybitnego psychosocjologa amerykańskiego „najdziwniejszą hipotezą wszechczasów”. Inni luminarze nauki byli mniej pobłażliwi i ogłosili Sheldrake'a wariatem. Wrzenie ogarnęło świat naukowy wszelkich profesji i nie wiadomo, jak się zakończy. A o co właściwie chodzi?

Sheldrake doszedł do wniosku, że współczesne nauki przyrodnicze i społeczne oparły się zgoła na watnych podstawach, fetysyzując takie paradygmaty, jak związki przyczynowo-skutkowe, prawa dziedziczności i tak dalej. Przyroda i cały wszechświat wcale nie stosują się grzecznie do wukrutych z takim mozołem prawidłowości. Podstawą i kluczem wszelkich zmian we wszechświecie jest struktura materii, która z upodobaniem powraca do wypróbowanych przez siebie wzorów. Przyroda nie przepada za eksperymentami. Stać tak trudno „zmusić” ją na przykład do krystalizacji nowych związków chemicznych. Ale jeżeli już do tego dojdzie, każde następne doświadczenie przebiega znacznie łatwiej i szybciej, jak gdyby materia raz „przyuczona” nie stawiała już większego oporu. Zasięg hipotezy rozciąga Sheldrake na wszystkie zjawiska we wszechświecie, w tym także zjawiska społeczne.

Przyznam, że hipoteza ta namieszała także w mojej biednej głowie. Faktem jest na przykład, że dawniej pisarze byli białymi krukami, a teraz ludziom pisze się łatwiej. Na palcach można policzyć tych, co nie pisza lub takich ambicji nie mają. No i samo pisanie jakby stało się bardziej sensowne. Weźmy choćby Sienkiewicza. Gdyby nie napisał „W pustyni i w puszczy”, nie znalazłbyśmy kidnapingu, bo struktura materii nie miałaby wzoru, według którego mogłaby się kształtować. A gdyby nasi nauczyciele, zamiast „Plastusiowego pamiętnika” czytali za młodu „Bajki robotów” — z wprowadzeniem komputerów do szkół nie byłoby żadnych trudności. Wszystkiemu winni nieodpowiedzialni pisarze i nieodpowiednia lektura...

KAROLINA



Czternastka

Zdjęcia: Janusz Budnicki

Tekst: Arkadiusz Rodak

Najbardziej dociekliwe były dwie pannie z sanepidu. Zaglądamy w każdy kąt.

— Komora chłodnicza powinna być wyposażona w wewnętrzną przegrodę oddzielającą artykuły nabiałowe od pozostałych — zdecydowały przedstawicielki sanepidu — innych uwag krytycznych nie mamy.

Po dokładnych oględzinach sklepowej hali magazynów, pomieszczeń biurowych i socjalnych — podpisanie protokołu. Kierowniczka jest stremowana. W końcu nawet najbardziej wymagający klient to nie to samo, co specjalna komisja... Urząd Wojewódzki, Urząd Miejski, Państwowa Inspekcja Handlowa, Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna. Ostateczna ocena jest zgodna: Sklep nr 14 PSS „Społem” w Legnicy w pełni zasługuje na miano placówki wzorcowej.

Najważniejsze są oczywiście odczucia klientów — mówi Adolf Wojciech wiceprezes legnickiej PSS „Społem” ds. handlu — klienci mogą zweryfikować opinię komisji lub ją podtrzymać. Wszystko w rękach załogi sklepu. Na „wzorcowość” składa się bardzo wiele czyn-

ników. Najważniejsze, to: dobre zaopatrzenie, wysoka jakość i kultura obsługi, estetyka sklepu i funkcjonalna organizacja sprzedaży. Szefowie takich placówek uzyskują daleko idącą samodzielność w zawieraniu umów zaopatrzeniowych i prowadzeniu własnej polityki kadrowej. To wszystko nie pozostaje bez wpływu na wysokość plac.

Prezes zarządu Bronisław Kędziński mówi: — Jedna „jaskółka” nie czyni jeszcze wiosny w legnickim handlu społecznym. Dlatego do końca czerwca powstanie pięć placówek wzorcowych. Nie chodzi nam jednak o to, by tworzyć enklawy na tle szarzyzny handlowej. Realizujemy już programy, które pozwolą zbliżyć się do wzorcowości wszystkim naszym dziewięćdziesięciu sklepom. Środki są jednak ciągle skromne. Niech więc na początek zakupy staną się przyjemnością chociaż w kilku miejscach.

Zanim w końcu kwietnia 1979 roku „czternastkę” oddano do użytku, Halina Rygiel kierowała sklepem spożywczym w Rynku. Cieszył się on wówczas — zasłużenie — bardzo dobrą opinią. Sprawna, kulturalna obsługa, towary zawsze świeże i w znacznym wyborze. Kiedy szefowa przeniosła się do nowe-

go sklepu na ulicę Wrocławską większość załogi poszła za nią.

Czesława Siedź w handlu pracuje od 9 lat. Jest kasjerką. — Na pewno przywiązanie do pani Haliny odegrało swoją rolę. Zawsze chciałam mieć rzetelnych i kompetentnych przełożonych. Przy naszej kierownicze handlowanie jest przyjemnością i daje satysfakcję.

Wymagam wiele przede wszystkim od siebie, ale także od załogi. Zwalazcza uczciwości. Przez 19 lat pracy nie zdarzyło mi się mieć manka. Ważna jest także fachowość. Tego uczy moje dziewczęta od pierwszego wejścia za ladę. Nawet najwspanialszy towar nieestetycznie zapakowany, źle podany, budzi niechęć w kliencie. Zachowanie ekspedientki musi go zachęcać do kupowania, musi wzbudzać zaufanie. Wszystkimi dziewczętami, które pracują w naszym sklepie, są po części moimi wychowanymi. Tutaj odbywały praktyki zawo-

Dorota Galuszka pracuje w stoisku nabiałowym. Najbardziej nie lubi sytuacji, gdy trzeba powiedzieć: „nie ma”. — Brak jakiegos towaru nie jest zwiniony przez sprzedawcę, ale musi on umieć wtedy zaproponować coś zastęp-

czego. Klient nie powinien wychodzić ze sklepu niezadowolony, a już w ogóle niedopuszczalne jest, by wychodził zdeenerwowany i z pustym koszykiem.

Ogromną powierzchnię pawilonu zajmują głównie dział samoobsługowy. Artykuły przemysłowe, nabiałowe, wędliniarskie, cukiernicze oraz alkohole podają ekspedientki. Po siedmiu godzinach stania za ladą stać je jeszcze na uśmiech.

Zdarzyło się — wspomina pani Halina — że jakiś klient poszukiwał kierownika sklepu. — To ja — powiedziałam. — Co też pani, ja szukam kierownika! — obruszył się i odszedł.

„Czternastka” sprzedaje miesięcznie za 30 milionów złotych. Setki ton towaru wędrują z magazynów na półki. Pieczywo dowożone jest z siedmiu legnickich piekarni. Nie zdarzyło się jeszcze, by zabrakło go nawet przed godziną dwudziestą. Sąsiedzi zza ściany — społecznicy cukiernicy — dostarczają ciastka. Ich wybór może zadowolić najbardziej wybredne gusta. Dzięki umowie z Prochowickimi Zakładami Drobiarskimi w sklepie można kupić „bezkartkowego” kurczaka, można go tu także upiec na rożnie. Gdy ktoś nie ma

czasu, wystarczy, że zadzwoni i pieczywo będzie na niego czekać...

Pojedynczym placówkom handlowym na ogół bardzo trudno jest zawierać umowy zaopatrzeniowe z bezpośrednimi producentami. Ci ostatni wolą pertraktować z dużymi firmami handlowymi i sprzedawać duże partie towarów. Miś Gadala — się jednak na ostatniej giełdzie poznajskiej z dziewięcioma wytwórcami. Efekty widać w sklepie. Tylko tutaj można kupić obecnie np. sok pomidorowy albo dżem z czarnych jagód.

Już wkrótce — słyszę zapewnienia — uruchomione zostaną w sklepie punkty: repasacji pończoch, dorabiania kluczy i sprzedaży kwiatów. Zbliża się szesnasta. Szczyt. Przy dwóch czynnych kasach kolejki wydłużają się błyskawicznie. Po chwili dziające już dwie dodatkowe kasy. Obsługujących je panie odeszły na chwilę od in-

do takich rozwiązań, spoglądają pytająco na kierowniczkę. — Wcale nie trzeba prowadzić sklepu wzorcowego, by wiedzieć, jak dobrze organizować pracę... Przecież tym ludzom spieszy się do domów...

Złoty środek

Korespondencja własna z NRD

W kwietniu odbędzie się XI Zjazd SED — Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Przygotowania do zjazdu rozpoczęły się we wrześniu — październiku ubiegłego roku na szczeblu podstawowych organizacji partyjnych. Obecnie przygotowania do zjazdu weszły w fazę konferencji okręgowych. Od wielu tygodni prasa niemiecka przynosi codziennie meldunki organizacji i instancji partyjnych z całego kraju, w których podsumowuje się dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze i przedstawia najbliższe plany. Śmiało można powiedzieć, że nie ma w NRD takiego zakładu pracy, który nie przygotowałby się do Zjazdu SED, podejmując dodatkowe zobowiązania produkcyjne i socjalne.

W świadomości obywateli NRD oba te zagadnienia są ze sobą ściśle związane. Nie są zresztą żadną nowością. W 1971 roku na VIII Zjeździe SED przyjęto zasadę równomiernego wzrostu potencjału ekonomicznego i świadczeń społecznych. Silna gospodarka plus bezpieczeństwo socjalne — to dewiza od lat wytyczająca kierunek polityki partii i rządu.

W praktyce oznacza to proporcjonalny do dochodu narodowego wzrost dochodów ludności — i tak w roku bieżącym przewiduje się, że wartość dochodu narodowego wzrośnie o 4,4 proc., a dochody ludności o 4 procenty. Nasi sąsiedzi z naciskiem podkreślają, że podstawą dobrobytu państwa jest postęp techniczny, a jego ograniczenie, niezależnie z jakich przyczyn, musi prowadzić do napięć i niezadowolenia społecznego. Przy czym od razu wyjaśnić należy, że sposób realizacji tego oczywistego i dla nas celu jest nieco odmienny. Przede wszystkim rygorystycznie utrzymuje się równowagę w handlu zagranicznym. Aby nie uciepiał z tego powodu rynek wewnętrzny, gospodarka w NRD jest w równym stopniu nastawiona na produkcję środków produkcji, co na produkcję dóbr konsumpcyjnych. Widać to zresztą na co dzień w sklepach: pełne zaopatrzenie, szeroki asortyment, wysoka jakość wyrobów służących zaspokojeniu potrzeb ludności. Co dla przemysłu NRD charakterystyczne, to właśnie duży nacisk na produkcję rynkową. Z inicjatywy SED dąży się do tego, aby każde przedsiębiorstwo przeznaczało na rynek wewnętrzny minimum 5 proc. produkcji. Dotyczy to także przemysłu ciężkiego. Na przykład Kombinat Górniczo-Hutniczy „Wilhelm Pieck” w Mansfeld od 1982 roku w jednym ze swoich zakładów produkuje meble, naczynia emaliowane i inne artykuły gospodarstwa domowego wzbogacające oferty rynkowe. Z pewnością uruchomienie produkcji dodatkowej stanowi pewne utrudnienie i komplikuje funkcjonowanie specjalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych. Wymaga przecież opanowania procesów technologicznych, dodatkowych linii produkcyjnych, nowych stanowisk pracy i wykwalifikowanych pracowników. Ale z drugiej strony jest przejawem zdyscyplinowania i dojrzałości społecznej owych przedsiębiorstw. Sąsiedzi zza Odry doskonale rozumieją, że aby nie tworzyły się kolejki po meble, garnki czy mięso, trzeba je po prostu wyprodukować i dostarczyć na półki sklepowe.

XI Zjazd SED będzie więc stanowił kontynuację dotychczasowej polityki gospodarczej, a akcent główny kampanii przedzjazdowej kładzie się na unowocześnienie i dalszy rozwój gospodarki narodowej, jako warunek siły i prestiżu państwa a także stabilnej polityki społecznej. W ostatnich latach udało się naszym sąsiadom utrzymać założone tempo wzrostu gospodarczego i poziomu życia, chociaż nie sprzyjały temu czynniki zewnętrzne i wewnętrzne. Ogólnosiwiatowy kryzys energetyczny przyniósł wzrost cen paliw i surowców energetycznych — a NRD nie jest przecież krajem zbyt zasobnym w bogactwa naturalne. W związku z napiętą sytuacją polityczną wzrosły wydatki na obronność państwa. Zagroźały gospodarce państwa niekorzystne zmiany struktury zatrudnienia, związane ze starzeniem się społeczeństwa. Co piąty obywatel NRD osiągnął wiek poprodukcyjny. Jeśli zsumować odejście części pracowników na emeryturę, skrócenie obowiązującego czasu pracy i wydłużenie urlopów macierzyńskich, to w skali kraju potencjał produkcyjny zmniejszył się o milion ludzi. W państwie liczącym niewiele ponad 16 milionów obywateli to bardzo

dużo. A mimo to — owe niekorzystne zjawiska nie zachwiały gospodarką kraju. Stało się tak dlatego, że towarzyszyły im zmiany w strukturze gospodarki, wynikające ze stosowanego z rozmachem i na szeroką skalę postępu technicznego, zwłaszcza mikroelektroniki. Stosowanie dorobku nowoczesnej myśli technicznej łączy się z podnoszeniem kwalifikacji pracowników, zwiększeniem wydajności pracy, oszczędnością surowców, materiałów i paliw. Podkreśla się, że w najbliższych latach głównym zadaniem będzie pogłębienie związku przemysłu, rolnictwa, budownictwa i transportu z nauką, komputeryzacją i robotyzacją wszystkich dziedzin życia gospodarczego, podciągnięcie tych przedsiębiorstw, które w dążeniu do unowocześnienia gospodarki pozostają jeszcze w tyle.

Niemcy zdają sobie sprawę z tego, że wdrożenie postępu technicznego budzi naturalne opory i niechęci. Cel jest oczywisty: maksymalne oszczędności i większe efekty przy tych samych nakładach. Wymaga to jednak dużego wysiłku, przygotowania kadr i podniesienia kwalifikacji pracowników. Tutaj władze partyjne dają szerokie pole działania młodzieży. W upowszechnianiu nowoczesnej myśli technicznej bardzo aktywnie współuczestniczą młodzieżowe zespoły badawcze. Przy ich udziale wprowadzono do użycia 17.500 komputerów osobistych i biurowych i urządzono 500 stacji komputerowych. Trwają przygotowania do produkcji i wykorzystania 13 tys. robotów i dalszych 50 tys. komputerów. To już nie są eksperymenty ale właściwa elektronizacja przemysłu w skali globalnej. A skoro o młodzieży wspominałem, to warto zaznaczyć, że pod patronat FDJ przechodzi produkcja całych zakładów i przedsiębiorstw i to w bardzo różnych dziedzinach. Na przykład cała Leipzigerstrasse w Berlinie wybudowana była przez brygadę młodzieżową. A jest to jedna z piękniejszych ulic w centrum stolicy NRD.

Pokrótkie warto wspomnieć o poziomie życia społeczeństwa Niemieckiej

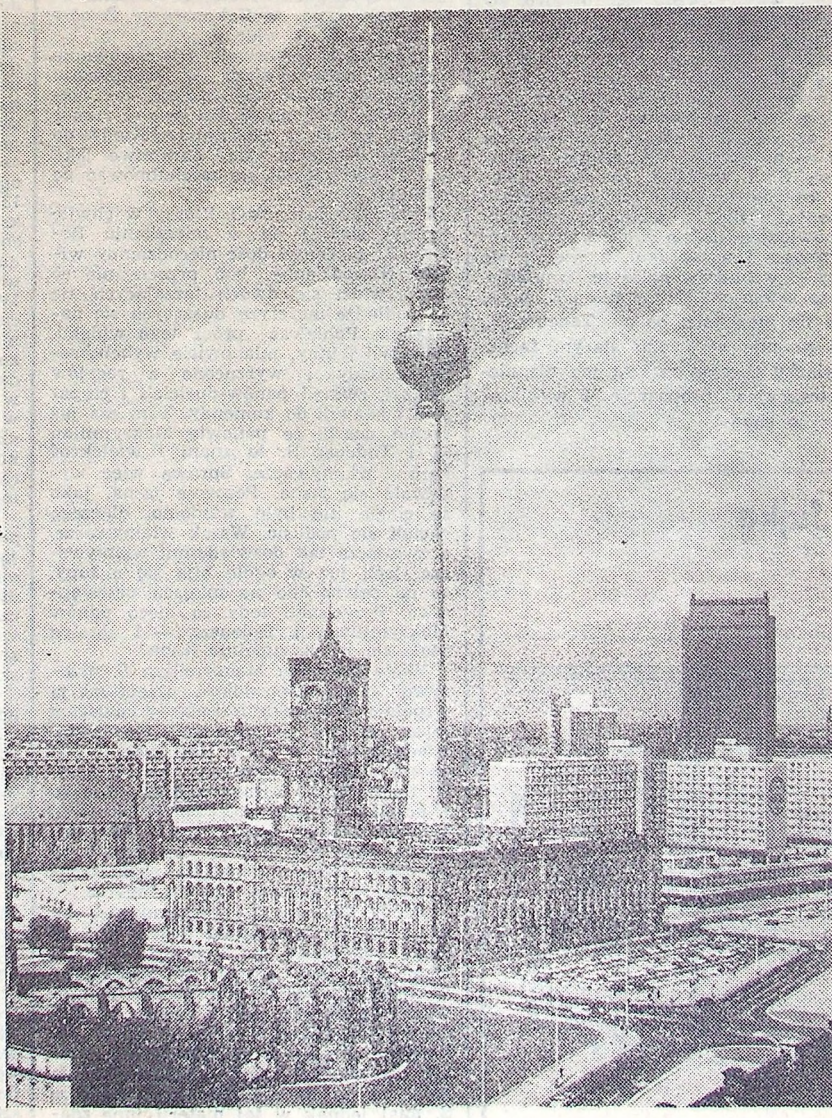
Republiki Demokratycznej. Piące realne wzrosły w ostatnim dziesięcioleciu 1,8 raza — z 755 marek w roku 1970 do 1066 marek w roku 1982. Duże środki przeznaczają się na utrzymanie starych cen detalicznych podstawowych artykułów konsumpcyjnych i opłat komunikacyjnych — przewyższają one sumę 20 mld marek rocznie. Systematycznie rosną nakłady na budownictwo mieszkaniowe i towarzyszące. Budownictwo będzie zresztą jednym z poważniejszych zadań na najbliższe lata: przewiduje się wybudowanie i modernizację 209.200 mieszkań, z czego 33.800 w samym tylko Berlinie. Praktycznie każde dziecko może korzystać ze żłobka i przedszkola, 4,5 mln pracowników korzysta codziennie ze stołówek zakładowych a opłata za obiad wynosi 0,90 M (dwie marki dopłaca do każdego obiadu zakład pracy z funduszu socjalnego).

Szczególną opieką i świadczeniami socjalnymi otoczone są rodziny wielodzietne. Każde młode małżeństwo może otrzymać nieoprocentowaną pożyczkę w wysokości 5.000 M, która ulega częściowemu umorzeniu wraz z przyjściem na świat dziecka, a po przyjściu na świat trzeciego dziecka staje się bezwrotna. Matki kilkorga dzieci po przepracowaniu 15 lat w zakładzie pracy mogą ubiegać się o wcześniejszą emeryturę. Oblicza się, że świadczenia socjalne państwa na 4-osobową rodzinę wynoszą średnio około 1.000 marek miesięcznie.

Osobny problem w NRD stanowi ludność w wieku poprodukcyjnym. Trzymilionowa grupa emerytów i rencistów otoczona jest szczególną opieką zdrowotną i socjalną, a zakłady pracy chętnie umożliwiają emerytom podjęcie pracy w niepełnym wymiarze godzin. Nie ma problemów z opieką zdrowotną, gdyż jeden lekarz przypada na 462 pacjentów — u nas ta relacja jest 2—3-krotnie wyższa. Corocznie 350 tysięcy osób korzysta z pobytu w placówkach uzdrowiskowo-leczniczych, a pierwszeństwo w uzyskaniu skierowań mają matki rodzin wielodzietnych i ludzie w wieku poprodukcyjnym.

Przedstawione tu przykłady i liczby tylko ogólnie ilustrują problematykę gospodarczo-społeczną naszych zachodnich sąsiadów. Uzupełnić je chciałabym na zakończenie opinią berlińczyka — emeryta, który powiedział: „U was zdarzają się różne niespodzianki i kryzysy. Raz lepiej, raz gorzej. U nas warunki życia powoli, ale systematycznie się poprawiają. Nie lekamy się, że jutro będzie gorzej”.

Agneszka Szulowska



Wieża telewizyjna na Fernsehturm w Berlinie, stała się już symbolem nowoczesności stolicy. Na tle widać wieżę centrum informacyjne i wystawowe „Berlin — Information” oraz zamek i katedrę katedrałską.

Fot. Autorka

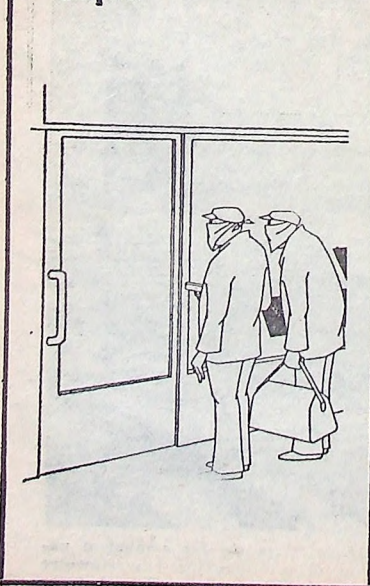
Pechowe włamanie, czyli powrót ojca

Ryszard Adamów

Włamywacz to, jak wiadomo, osobnik, który w celu rabunkowym włamuje się siłą do zamkniętego pomieszczenia. Włamuje się w celu rabunkowym, czyli w celu zaboru cudzego mienia. Co więc sądzi o włamywaczu, który miast rabować, broni cudzej własności, a nawet w obronie tejże własności stacza desperacką walkę ze współmieszkańcą-włamywaczem? Zaiste żaden zdrowy rozsądek nie jest w stanie tego ogarnąć. A takie właśnie wydarzenie, kuriozum nad kuriozami, miało miejsce w ostatni dzień grudnia ub. roku w mieście przemysłowym Z.

Święta są na ogół okresem niezbyt wesołym dla ludzi samotnych. Bo to, ani z kim wypić, ani pogadać o rozbrojeniu i stosunkach międzynarodowych, ani nawet ponarząć na ciężkie czasy i ludzką niezyczliwość. Rzedną więc, kłaniając miny samotnym obywatelom. I z taką właśnie rzadko-kwaśną miną niejaki Maksymilian E., 44-letni samotny żul-włamywacz, spędzał drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia w gospodzie „Stylowa” w J. Spędzał, to znaczy siedział solo przy stoliku, siorbał „czystą”, dłuhał aluminiowym widelcem w talerzyku z galaretką z drobiu i przygasłym okiem zezował na kimającą przed drzwiami toalety babkę kłozetową, damę mało interesującą raczej. Tak mało interesującą, że kiedy do „Stylowej” weszło panisko w galowym mundurze zawodowego kolejarza PRL, Maksymilian E. od razu je zauważył. I zaraz uciekł się niebawale, gdyż rozpoznał w nim serdecznego kumpla, czyli niejakiego Tadeusza S. z miasta przemysłowego Z., też zresztą żula-włamywacza, z którym kiedyś przez pięć długich lat, tek studiował w pewnym zamkniętym i starannie okratowanym zakładzie państwowym w Strzelcach Opolskich. Maksymilian E. uciekł się tedy — ale i zaniepokoił. Bo jakież to straszne niebezpieczeństwo musiał spotkać kumpla, że nagle zwirował i zaczął pracować na kolei? Ani jedno, ani drugie, odparł Tadeusz S., i wyjaśnił, że ciuch kolejarzowy, co ma na sobie, to tylko pic i fotomontaż, jako że urzędowy mundur z odpowiednią ilością srebrnych naszywek zawsze i w każdym, a więc i we władzy, wzbudza należyte zaufanie. Niechże zatem on, Maksymilian E., przeistanie się niepokoić, bo on, Tadeusz S., nadal pracuje w swoim starym fachu. W związku z czym zresztą ma dla niego atrakcyjną propozycję. I wyklarował, o co chodzi.

Juika



Otoż w mieście przemysłowym Z. przy ulicy Zielonej mieszka niejaką Bożeną P., niby-wdowa, tzn. czasowa albo eksportowa wdowa, gdyż mąż jej pracuje od niemal dwóch lat na eksportowej budowie gdzieś u Arabów, w Syrii czy Libii, mniejsza o to. Ta oto wdowa — Bożena P., znaczy się — szacowana jest na około pięć tysięcy w oryginalnych papierkach z podobiznami prezydentów USA i na tylej mniej więcej w bonach dolarowych. Prezydentów USA trzyma na koncie w banku, lecz walutę „pewexowską” ma — o czym on Tadeusz, wie z poufnego, acz pewnego źródła — u siebie w mieszkaniu. Wystarczy więc wybrać się z odpowiednim narzędziem, w odpowiednim dniu w odpowiednim, by lekką rączką zachapać pięć tysięcy razy sześćset — bo tak aktualnie „chodzą” boni — czyli stać się posiadaczem trzech balonów w rodzimym walucie. Z odpowiednim narzędziem nie będzie kłopotu, gdyż mieszkanka strzeże tylko dwa zwykłe „yeti”, które byle agraftka otworzy. Najlepszy zaś dzień odwiedzin, to późny wieczór 31 grudnia, ponieważ panie, tj. Bożena P. i jej córka (bo posiada takową), 18-letnia Kazimiera, będą se w tym czasie sylwestrować w dalekim Zakopanem.

Oferta była rzeczywiście atrakcyjna, tak atrakcyjna, że obywatel Maksymilian E. przyjął ją z wdzięcznością i oczywiście bez chwili namysłu.

31 grudnia ub. roku państwo F., sąsiedzi Bożeny P., zasiadli dość wcześnie, bo około godziny osiemnastej, do sylwestrowego balowania. Balowali niedługo, raptem ze dwie godziny, kiedy nagle usłyszeli dochodzący z mieszkania Bożeny P. jakiś nieokreślony dźwięk, który pani F. wzięła zrazu za huk towarzyszący otwarciu szampana, rychło jednak przypomniała sobie, że Bożena P. wyjechała rano do Zakopanego. Z córką wyjechała, a więc...

Państwo F. przerwali sylwestrowanie i zaczęli nadsłuchiwać. W mieszkaniu Bożeny P. działo się istotnie coś niezwykłego. Dochodzący zza ściany rumor stał się coraz głośniejszy. Kiedy do rumoru dołączyły się chrapliwe jęki, pan F. zdecydował się zatelefonować po milicję.

Funkcjonariuszy MO, którzy w chwilę później zjawili się w mieszkaniu Bożeny P., zaskoczył dość niecodzienny widok. Niecodzienny, bo przecie nie co dzień widzi się dwóch tarzących się po podłodze mężczyzn duszących się nawzajem. Ponieważ prócz tego widoku, zobaczyli i inny, mianowicie wybebeszone szuflady i wyrzucone z regałów książki, zwinęli panów-dusicieli i ciupsem odstawili do komendy. Tam zaś już rychło doszli, że panowie Maksymilian E. i Tadeusz S. to znani i wielokrotnie karani włamywacze. Sprawa więc wydawała się jasna. Pozornie jasna, jako że ciągle nie było wiadomo, dlaczego chcieli się podusić. Wszak włamywacze, a zwłaszcza tak doświadczeni włamywacze, jeśli już w ogóle biją się o łupy, to na pewno nie na miejscu przestępstwa. Przycisnęli tedy co nieco panów Maksymiliana i Tadeusza — i sprawa stała się jasna, zupełnie jasna.

Wiele lat temu Maksymilian S. przeżywał swą wielką miłość, przeżywał ją wspólnie z niejaką Bożeną i owocem tejże miłości — córeczką Kazimierą. Kiedy jednak w roku 1971 kolejny raz powędrował do kryminału, miłość wzięli diabli, czyli Bożena zabrała dziecko i uciekła w siną dal. Po wyjściu na wolność szukał Bożeny i dziecka przez niemal cały rok, później dał spokój, bo go znów zwinęli, a jeszcze później zapomniał i o Bożenie, i o Kazimierze.

Kiedy Tadeusz S. zaproponował mu włamanie do mieszkania Bożeny P., niczego oczywiście nie kojarzył. Przystał więc „na skok” z czystym sumieniem. W trakcie poszukiwania bonów dolarowych wpadł mu jednak album ze starymi fotografiami. I dopiero wtedy odkrył, do czego to mieszkania się włamał. A własnej córki obrabować nie mógł, co to, to nie. Ponieważ Tadeusz S. miał jednak w tej materii inne zdanie, on, Maksymilian E., był zmuszony stanąć czynnie w obronie mienia rodzonej córki.



Dzieje ziemi głogowskiej

(15)

Po śmierci Henryka III, rządy w księstwie sprawowali wspólnie księżna — wdowa Mechtylda i jej najstarsi synowie. Takie wspólne rządy nigdy jednak nie były trwałe. W dniu 29 lutego 1312 roku, a więc w dwa lata po śmierci Henryka III dokonano pierwszego podziału ogromnego księstwa głogowskiego na dwie dzielnice. Dzielnica wschodnia obejmowała Oleśnice, Kluczbork oraz część Wielkopolski: ziemie kaliską i gnieźnieńską. Dzielnica zachodnia to włościwa dzielnica głogowska z Zaganiem i Ścinawą, a nadto pozostała część Wielkopolski z Kościanem i Poznaniem. Rządy w obu dzielnicach miały być zresztą nadal wspólne. W dzielnicy wschodniej sprawowali je Konrad i Bo-

Stolicy Apostolskiej. Ostatecznie wojna, jak się wydaje, zakończyła się kompromisem. Głogowczycy ponieśli jednak straty materialne i terytorialne, a nadto musieli się zrzec tytułu „dziedziców Królestwa Polskiego”.

Gdzieś na przełomie lat 1323 i 1324 Przemko głogowski zawarł związek małżeński z Konstancją, córką Bernarda świdnickiego i wnuczką Władysława Łokietka. Małżeństwo to wymagało wprowadzenia dyspensy papieskiej, z powodu bliskiego pokrewieństwa narzeczonych, ale przyniosło Przemkowi, wówczas już księciu głogowskiemu, zgodę z Łokietkiem i zwrot utraconej w czasie wojny Wschowy. Odąd aż do śmierci był on już wiernym sojusznikiem polskiego króla.

Tymczasem jednak sytuacja polityczna na Śląsku zaczęła się komplikować. Doszedł do głosu ponownie i to ze wzmożoną siłą, czynnik czeski. Po bezpotomnej śmierci Wacława III i wygaśnięciu rodu Przemysławów, osłabił na krótko napór Czech na Śląsk. Z chwilą jednak gdy w Pradze umocnił się przedstawiciel nowej dynastii Jan Luksemburski, odżył on na nowo. Swoje inte-

Koniec niezależności księstwa

Janusz Chutkowski

lesław, a w zachodniej Henryk, Jan i Przemko. Księżna Mechtylda otrzymała w dożywocie miasto Głogów jako zapłatę wdowie.

Tak rozpoczął się proces rozdrabniania księstwa głogowskiego. Traktowane, zgodnie z ówczesnym prawem, jako prywatna własność panującego, podzielone zostało pomiędzy jego synów. Nie musimy się bardzo wysilać żeby zobaczyć, jakie były tego skutki. Jeszcze wprowadzenie synów Henryka III umieszczało na swoich pieczęciach dumny tytuł „dziedziców Królestwa Polskiego”, ale żaden z nich nie mógł już liczyć na to, że zdoła tę Polskę zawiadzać i koronować się w Krakowie. Raczej każdy z nich myślał o tym, jak by najwięcej do swojego miniaturowego księstwa przylączyć ziemi, kosztem brata — sąsiada. Taka polityka nie mogła się podobać w Wielkopolsce. Podział kraju utrudniał handel, rycerstwo burzyło się na coraz większe wpływy niemieckie na dworach Głogowczyków. Wybuchło więc powstanie rycerzy Wielkopolski na rzecz Łokietka, który większą jej część opanował. Zdobył Poznań w sierpniu 1314 r. zakończył wojnę. Przy młodych książętach pozostały już tylko resztki bogatej ziemi wielkopolskiej. Jeszcze jednak nie chcieli się oni pogodzić z jej utratą. Jeszcze w 1317 r. książę Henryk IV walczył nad Obrą. Musiał jednak uciec się do pomocy swoich krewniaków, margrabiów brandenburskich. Skutki tego mogły być opłakane. Waldemar brandenburski wymusił na Głogowczykach w 1319 r. bardzo niekorzystną umowę i w zamian za zwrócony im Zagaj i Miedzyrzecz zażądał znacznej części Wielkopolski. Tylko szybka śmierć Waldemara i wygaśnięcie jego rodu uchroniło młodych książąt od ciężkich strat.

Po śmierci matki książęta głogowscy podzieliли swoje dziedzictwo, wydzielając księstwo ścinawskie, obejmujące miasta: Ścinawę, Lubin i Górę, które otrzymał Jan. Henryk i Przemko jeszcze jakiś czas razem rządzili w Głogowie, po czym Przemko pozostał w księstwie głogowskim, a Henryk w zagajskim.

Tymczasem śmierć księcia oleśnickiego Bolesława stała się okazją do odnowienia starego sporu pomiędzy głogowską i legnicką oraz wrocławską linią Piastów o ziemie zabrane przez Henryka III głogowskiego Henrykowi V Grubemu, księciu na Legnicy. Zebrała się więc koalicja książąt. Należało do niej Henryk wrocławski, Bolesław brzesko-legnicki, Bernard świdnicki. Na czele stanął król Polski Władysław Łokietek, który widział w tym dogodną sposobność do odebrania Głogowczykom reszty Wielkopolski i ugruntowanie swoich wpływów na Śląsku, a były one w tym czasie znaczne. Zacięta i nieubłagana wojna ciągnęła się przez cały rok 1322. Płonęły wsie i miasta i jak zwykle najwięcej cierpiała uboga ludność rolnicza. Łokietek dotarł ze swoimi wojskami aż do Wrocławia. Głogowczycy utracili resztę ziem wielkopolskich. Henryk IV, działając w imieniu własnym i braci, usiłował ratować się przez oddanie swojego kraju w bezpośrednią zwierzchność



Przemysław — ostatni niezależny książę głogowski.

resy zaczęli tutaj mieć również Krzyżacy, którzy popierali wszystkich i wszystko co mogło osłabić Polskę i króla Władysława Łokietka. W tej sytuacji zaczęło się opanowywanie księstw śląskich przez Jana Luksemburskiego. Po kolei zdołał on sobie podporządkować prawie wszystkich książąt śląskich. Tylko Przemko, jako jedyny z książąt głogowskich wytrwał w związku z Polską i formalnej samodzielności. Michał Boniecki, dwunastowieczny historyk Śląska napisał o nim: „Jeden tylko Przemysław książę na Głogowie oparł się Janowi. Oglądał się na Wielkopolskę i pragnął z czasem upomnieć się o swoje prawa. Z drugiej strony żonaty z Konstancją, wnuczką Władysława Łokietka, a córką Bernarda księcia świdnickiego stojącego w otwartym walce z Czechami, stale dotrzymywał wierności Polsce. Wysłany posłem czeskim, gdy upominał się u niego o uległość, strasząc zemstą i utratą księstwa, Przemysław oświadczył, że woli o żebractwie kiju umrzeć wolnym książęciem, jak przyjąć służalstwo u obcego sobie monarchy”. Nie doczekał się spełnienia pogroźek czeskich. Umarł w kwiecie wieku w 1331 roku...”

Przedwcześnie śmierć Przemka głogowskiego ogromnie skomplikowała sytuację w księstwie, a szczególnie w samym Głogowie. Zgodnie z zawartą umową księstwo zostało podzielone między jego braci Jana i Henryka, z tym, że księżna (Ciąg dalszy na str. 13)

Naj... Naj... Naj...

Na początku pokornie proszę o przebaczenie Panów Drukarzy i Panie Korektorki. Doskonale wiem, że oni nie cierpią podobnych pomysłów i mają rację. Przeto solennie obiecuję, że na jakiś czas dam spokój wszelkim listom, zestawieniom i tabelom (no, chyba że uda mi się wydłubić od „Słownik Księgarskiej” wykaz najlepiej „sprzedających się” płyt krajowych). Niebawem ROCKOWISKO w Łodzi, z której to imprezy obiecuję informację. Spróbuję też sprawdzić na ile prawdziwa jest plotka, która głosi, że TONPRESS ma zostać obciążony takim podatkiem obrotowym, że mu się odechce raz na zawsze produkować nagrane

kasety. Ja rozumiem, że można tak urządzić firmy polonijne, bo to krwio pijęcy, ale żeby firmę państwową? Może to jednak tylko plotka...

A lekcja dzisiejsza poświęcona będzie dwóm sprawom. Po pierwsze — za tygodnikiem NEW MUSICAL EXPRESS podaje wykaz najpopularniejszych artystów roku i najbardziej poszukiwanych płyt długogrających.

Po drugie — proponuję spojrzenie na poletko krajowe, za pośrednictwem listy NON STOPU. Dzieją się na niej różne ciekawe a niekiedy zaskakujące rzeczy.

Najpopularniejsi wykonawcy '85

1. Madonna; 2. Bruce Springsteen; 3. TEARS FOR FEARS; 4. King; 5. MARILLION; 6. GO WEST; 7. Prince; 8. DEAD OR ALIVE (ex aequo); 9. Billy Idol; 10. Jennifer Rush (ex aequo); 11. Paul Young; 12. KOOL AND THE GANG; 13. WHAM!; 14. Eurythmics With Aretha Franklin (patrz: poz. 84); 15. Phyllis Nelson; 16. Elaine Paige And Barbara Dickson; 17. Paul Hardcastle; 18. SISTER SLEDGE; 19. DIRE STRAITS; 20. SIMPLE MINDS; 21. Nik Kershaw; 22. Phil Collins (patrz: poz. 27); 23. Billy Ocean (ex aequo); 24. MAI TAI; 25. Harold Faltermeyer; 26. UB 40 With Chrissie Hynde (patrz: poz. 44); 27. Phil Collins With Philip Bailey; 28. FRANKIE GOES TO HOLLYWOOD (ex aequo); 29. FOREIGNER; 30. Howard Jones (ex aequo); 31. Elton John; 32. Colonel Abrams; 33. A-HA; 34. Kate Bush; 35. Ashford And Simpson; 36. David Bowie And Mick Jagger; 37. Alison Moyet; 38. MIDGE URE; 39. Fergal Sharkey; 40. Stevie Wonder; 41. Bonnie Tyler; 42. THE CULT; 43. BRONSKI BEAT With (Marc Almond; 44. UB 40 (patrz: poz. 26); 45. Stephen "Tin" Duffy (ex aequo); 46. BAND AID; 47. THE STYLE COUNCIL; 48. DURAN DURAN; 49. RED BOX (ex aequo); 50. Shakin' Stevens; 51. David Grant And Jaki Graham; 52. Amil Stewart; 53. COMMODORES; 54. Tina Turner (ex aequo); 55. THE CARS; 56. LEVEL 42; 57. THE CROWD; 58. BALTIMORA; 59. FINE YOUNG CANIBALS; 60. Steve Arrington; 61. USA FOR AFRICA; 62. OPUS; 63. Paul McCartney; 64. DE BARGE; 65. Bryan Ferry; 66. SCRITTI POLITTI; 67. John Parr; 68. Bryan Ferry; 69. Jernaine Jackson (ex aequo); 70. TALKING HEADS; 71. Bryan Adams; 72. Gary Moore And Phil Lynott; 73. Princess (tu nie ma pominki to jest wokalistka c takim pseudonimie Ex aequo); 74. Sara Brightman And Paul Miles Kingston; 75. ANIMOTION; 76. BOOL NOTES; 77. Jimmy Nail (ex aequo); 78. Denise LaSalle; 79. Marti Webb; 80. Russ Abbott; 81. RAH BAND

82. Krsty MacColl; 83. THE SMITHS; 84. Eurythmics With Aretha Franklin (patrz: poz. 14); 85. THOMPSON TWINS (ex aequo); 86. David Cassidy; 87. THE CURE (ex aequo); 88. Katrina And THE WAVES; 89. Dee C. Lee; 90. Whitney Houston; Freddie Mercury (ex aequo); 91. Jan Hammer; 92. Dough E. Fresh; 93. Hye Levis And THE NEWS (ex aequo); 94. Lionel Richie; 95. Lloyd Cole And THE COMMOTIONS; 96. Glen Frey; 97. Chaka Khan; 98. Ray Parker Jr. (ex aequo).

Ta lista, podobnie jak i wykaz najpopularniejszych płyt długogrających, została sporządzona na podstawie cotygodniowych wykazów najlepiej „sprzedających się” płyt na rynku brytyjskim. Moim zdaniem jest to jedyny w miarę obiektywny miernik popularności artysty, choć i tu daje się zauważyć potęgę wytwórni-gigantów na niekorzyść tzw. „independents” czyli małych wytwórni niezależnych (od dużych koncernów). Ciekawostką obu wykazów jest fakt, że — nawet mimo zwycięstwa Amerykanina Bruce'a Springsteena — znakomita większość wykonawców to artyści brytyjscy. Proszę zauważyć, że amerykańska świętość — Michael Jackson — ani razu się nie pojawia, a Prince gdzieś daleko, daleko Anglii (lub lepiej: Brytyjczy) mają obyczaj popierania własnej twórczości. Wydaje mi się to niezwykle zdrowe.



Madonna



Jennifer Rush



Bruce Springsteen

Długogrające płyty '85

1. „Born In The USA” — Bruce Springsteen; 2. „No Jacket Required” — Phil Collins; 3. „Brothers Of Arms” — DIRE STRAITS; 4. „Songs From Big Chair” — TEARS FOR FEARS; 5. „Like A Virgin” — Madonna; 6. „Alf” — Alison Moyet; 7. „Private Dancer” — Tina Turner; 8. „The Secret Of Association” — Paul Young; 9. „Be Yourself Tonight” — Eurythmics; 10. „Eliminator” — ZZ TOP; 11. „Misplaced Childhood” — MARILLION; 12. „Boys And Girls” — Bryan Ferry; 13. „Diamond Live” — Sade; 14. „The Age Of Consent” — BRONSKI BEAT; 15. „Now V” (składanka); 16. „Make It Big” — WHAM!; 17. „Welcome To The Pleasure Dome” — FRANKIE GOES TO HOLLYWOOD; 18. „Go West” — GO WEST; 19. „Hits Volume II” (składanka); 20. „Reckless” — Bryan Adams; 21. „Hounds Of Love” — Kate Bush; 22. „Agent Provocateur” — FOREIGNER; 23. „The Dream Of The Blue Turtles” — Sting; 24. „Love Songs” — Georg Benson; 25. „The Unforgettable Fire” — U2; 26. „Hits Out Of Hell” — Meatloaf; 27. „The Kenny Rogers Story”; 28. „Dream In Action” — Howard Jones; 29. „Madonna” — Madonna; 30. „Vital Idol” — Billy Idol; 31. „The Collection” — ULTRAVOX; 32. „Out Now” (składanka); 33. „The Head On The Door” — THE CURE; 34. „Cupid And Psyche '85” — SCRITTI POLITTI; 35. „Greatest Hits” — Billy Joel; 36. „Under A Blood Red Sky” — U2; 37. „Once Upon A Time” — SIMPLE MINDS; 38. „World Machine” — LEVEL 42; 39. „Our Favourite Shop” — THE STYLE COUNCIL (ex aequo); 40. „The Best Of The 20th Century Box” — Marc Bolan; 41. „The Promise” — Sade; 42. „The Hits Album” (składanka); 43. „20/20” — George Benson; 44. „Steps In Time” — King; 45. „In Square Circle” — Stevie Wonder; 46. „The Power Station” — THE POWER STATION; 47. „Now Dance” (składanka); 48. „The Very Best Of Chris De Burgh” (ex aequo); 49. „The Best Of SPANDAU BALLET”; 50. „Ice On Fire” — Elton John; 51. „Now IV” (składanka); 52. „Flaunt The Imperfection” — CHINA CRISIS; 53. „The Barbara Dickson Songbook”; 54. „Out Now II” (składanka; ex aequo); 55. „Afterburner” — ZZ TOP; 56. „Around The World In The Day” — Prince; 57. „The Singles 81-84” — DEPECHE MODE; 58. „Rum, Sodomy And The Lash” — THE POGUES; 59. „Jennifer Rush” — Jennifer Rush; 60. „The Best Of THE EAGLES” (ex aequo); 61. „Bulldozing The Perfect Beast” — Don Henley; 62. „Chess” (składanka; ex aequo); 63. „Little Creatures” — TALKING HEADS; 64. „Arena” — DURAN DURAN; 65. „Live After Death” — IRON MAIDEN (ex aequo); 66. „Behind The Sun” — Eric Clapton; 67. „Low-Life” — NEW ORDER (ex aequo); 68. „The Gift” — MIDGE URE; 69. „The Best Of Elvis Costello”; 70. „Love” — THE CULT;

A u nas...

● **GRUPA ROKU:** 1. REPUBLIKA; 2. LOMBARD; 3. LADY PANK; 4. MAANAM; 5. AYA R.L.; 6. TSA; 7. DZEM; 8. SHAKIN' DUDI; 9. PAPA DANCE; 10. BUDKA SUFLERA.

● **WOKALISTKA:** 1. Małgorzata Ostrowska; 2. Kora; 3. Urszula; 4. Beata Kozidrak; 5. Martyna Jakubowicz (no i czy nie mam racji, twierdząc, że rock to męska zabawa? — J.J.K.).

● **WOKALISTA:** 1. Grzegorz Ciechowski; 2. Janusz Panasewicz; 3. Ireneusz Dudek; 4. Grzegorz Stróziński; 5. Ryszard Riedel; 6. Paweł Kukiz; 7. Marek Piekarczyk; 8. Krzysztof Cugowski; 9. Lech Janerka; 10. Robert Gawliński.

● **KOMPOZYTOR:** 1. Grzegorz Ciechowski; 2. Jan Borysewicz; 3. Grzegorz Stróziński; 4. Lech Janerka; 5. Marek Jackowski.

● **AUTOR TEKSTÓW:** 1. Andrzej Mogielnicki; 2. Grzegorz Ciechowski; 3. Jacek Skubikowski; 4. Dariusz Dusza; 5. Lech Janerka.

● **INSTRUMENTALISTA:** 1. Marek Biliński; 2. Jan Borysewicz; 3. Grzegorz Ciechowski; 4. Piotr Zan-

der; 5. Andrzej Nowak.

● **POSTAC ROKU:** 1. Ireneusz Dudek; 2. Lech Janerka; 3. Grzegorz Ciechowski; 4. Małgorzata Ostrowska; 5. Walter Chelstowski (wiem z całą pewnością, że Walter nie śpiewa. Przynajmniej publicznie — J.J.K.).

● **NAJWIĘKSZA NADZIEJA:** 1. MADAME; 2. DAAB; 3. Lech Janerka z zespołem; 4. VARIETE; 5. TILT; 6. PAPA DANCE; 7. DZIECI KAPITANA KLOSSA; 8. KAT; 9. AYA R.L.; 10. KULT.

● **PRZEBOJ ROKU:** 1. „Och Ziuto” — SHAKIN' DUDI; 2. „Ciało” — REPUBLIKA; 3. „Mam dość” — LOMBARD; 4. „Sztuka latania” — LADY PANK; 5. „W moim ogrodzie” — DAAB; 6. „Klatka” — REPUBLIKA; 7. „Runął już ostatni mur” — TILT; 8. „Lipstick On The Glass” — MAANAM; 9. Dwa serca, dwa smutki — BAJM; 10. „Kamikadze wróć” — PAPA DANCE (kochana korekto, tytuł brzmi — kamikadze — przez „dz”, więc w tym wypadku zostaw w spokoju zasady poprawnego pisania — J.J.K.).

● **ALBUM ROKU:** 1. „Klaus Mitfoch” — KLAUS MITFOCH (TONPRESS); 2. „Złota Płyta” — SHAKIN' DUDI (SAVITOR); 3. „Fala” — składanka (POLTON); 4. „Swinie” — M/W/N/H (POLTON); 5. „Nieustannie Tango” — REPUBLIKA (POLTON); 6.

„Mental Cut” — MAANAM (ROGOT — POLSKIE NAGRANIA); 7. „Papa Dance” — PAPA DANCE (SAVITOR); 8. „Reda By Night” — ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY (POLTON); 9. „Cegła” — DZEM (POLSKIE NAGRANIA); 10. „Drop Everything” — LADY PANK (Klub Płyty RAZEM).

● **TELEDYSK ROKU:** 1. „Poranna wiadomość” — REPUBLIKA (oj, tak, tak!!! — J.J.K.); 2. „Kamikadze wróć” — PAPA DANCE (oj, nie, nie!!! — J.J.K.); 3. „Może właśnie Sybilla” — MADAME; 4. „Wąwóz Kolorado” — LOMBARD; 5. „Piosenka młodych wioślarzy” — KULT; 6. „Czas na mały blues” — LADY PANK; 7. „Runął już ostatni mur” — TILT; 8. „Lipstick On The Glass” — MAANAM; 9. „Sztuka latania” — LADY PANK; 10. „Za dziesięć trzynasta” — SHAKIN' DUDI.

● **WYDADZENIE MUZYCZNE:** 1. Jarocin '85; 2. „Rock Dla Pokoju”; 3. „Rock Arena”; 4. DEPECHE MODE w Warszawie; 5. Koncert Leonarda Cohena.

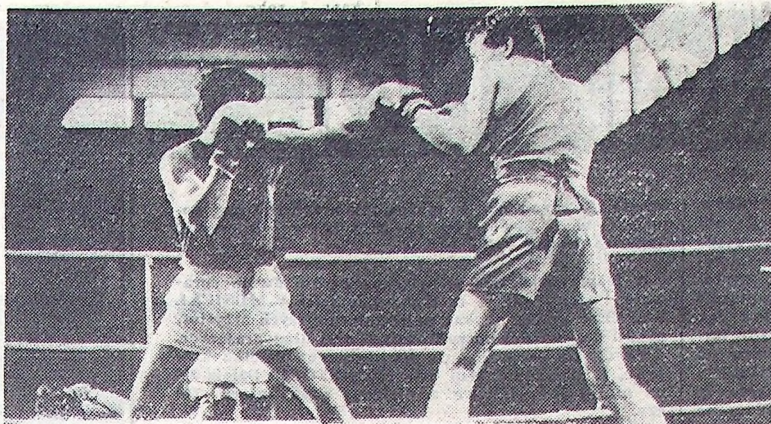
● **ROZCZAROWANIE MUZYCZNE:** 1. LADY PANK; 2. MAANAM; 3. PAPA DANCE; 4. REPUBLIKA; 5. ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY.

● **NAJATRAKCYJNIEJSZY WYKONAWCA KONCERTOWY:** 1. SHAKIN' DUDI; 2. TSA; 3. REPUBLIKA; 4. LADY PANK; 5. LOMBARD.

Dawno już zdążyliśmy się przyzwyczaić do zaskakujących rezultatów na bokserskich ringach. Zarówno w turniejach indywidualnych jak i rozgrywkach drużynowych padały często bardzo dziwne rozstrzygnięcia. Ta sama drużyna wysoko wygrywała na własnym ringu, by wkrótce równie wysoko przegrać na wyjazdach. Potwierdza się więc stara zasada, że najważniejszym atutem jest własny ring. Mogliśmy się o tym przekonać zapoznając się z wynikami trzech pierwszych kolejek spotkań I i II ligi. Rozegrano je w ekspresowym wprost tempie — zaledwie w ciągu tygodnia. Nie obeszło się, oczywiście, bez niespodziewanych rezultatów.

Pięściarze Zagłębia Lubin niebysłownie wystartowali w spotkaniach ekstraklasy. Na ringu w Sosnowcu przegrali 8:12 z beniaminkiem — miejscowym Górnikiem. Obserwatorzy tego meczu zgodnie stwierdzili, że lubinianie zmarnowali doskonałą okazję na uzyskanie remisu. Zawiódł jednak Bachanek. Wyraźnie prowadził na punkty z Aksamitem, który był dwukrotnie liczniejszy. Lubinianie otrzymali jednak silny cios, powędrował na deski i nie był już zdolny do kontynuowania walki. Przegrał wskutek przewagi i zaprzepaścił szansę na wywalczenie dla zespołu wyniku remisowego.

Minimalna przegrana w Sosnowcu nikogo nie zalała. Takie wyniki padają bardzo często i nie świadczą źle o zespole gości. Dlatego też z optymizmem oczekiwano w Lubinie na kolejny — srogi — pojedynek. Zagłębie podejmowało przed własną widownią Czarnych Słupsk, a mecz wywołał bardzo duże zainteresowanie. Wszyscy oczekiwali też na atrakcyjny pojedynek Zarenkiewicza z Pałuckim. Podopieczni Mieczysława Massiera spisali się bardzo dobrze i wygrali wysoko 16:4. Janusz Zarenkiewicz pokazał na co go stać. Przez trzy rundy był wyraźnie lepszy i odniósł zdecydowane zwycięstwo. Za najciekawszy pojedynek uznano jednak walkę Zgierskiego, który pewnie zwyciężył Margasa. Po wysokiej wygranej w Lubinie szybko zapomniano o wpadce w Sosnowcu. Czekano jednak niecierpliwie na kolejny pojedynek zagłębiaków. Oczekiwali ich wyjątkowo trudny wyjazd do GKS Jastrzębie. Bardziej realnie myślący kibice nie liczyli się z jakimś większym sukcesem. Jastrzębie to czołowy zespół ekstraklasy i zawsze groźny na własnym ringu. Mówiono jednak o nieznacznej przegranej. Rzeczywiście okazała się bardzo przykra. Lubinianie (trudno powiedzieć co się z nimi stało) doznali sromotnej porażki 2:18! Komentarze mogą tu być bardzo różnicowane. Dużo zapewne mówi się o sędziowaniu i nie zawsze sprawiedliwych werdyktach. Wydaje się jednak,



Fot. ARK

Kłeska w Jastrzębiu

że nastąpił chwilowy kryzys, który trzeba szybko przezwyciężyć. Będzie na to sporo czasu, gdyż w rozgrywkach nastąpi dłuższa przerwa spowodowana przygotowaniem kadry do mistrzostw świata i pojedynków międzynarodowych.

Jeszcze nie tak dawno uroczyste fetowano w Legnicy awans Miedzi do II ligi. Podopieczni Zenona Kaczora zapowiadali walkę o dobrą pozycję, zwiastując że w ich barwach występowali znani pięściarze radzieccy, a ponadto pozyskano zawodników z Lubina. W pierwszym meczu legnickanie podejmowali Wybrzeże Gdańsk i... z trudem wygrali 11:9. Wprawdzie cieszone się z inauguracyjnego zwycięstwa, ale większych powodów do optymizmu, niestety, być nie mogło. Legniczanom groziło nawet widmo oddania punktów walkowerem. Wiadomo było, że na pewno nie obsadzą dwóch kategorii. Jeżeli zabrakłoby im jeszcze trzeciego zawodnika, to wynik meczu byłby z góry przesądzony. Zdecydowano się na „manewr” taktyczny. Na ringu znalazł się surowy zawodnik, który miał stawić czoła rutynowanemu Sakowskiemu. Efekt walki był z góry do przewidzenia. Pojedynek praktycznie się nie zaczął, a już na ringu wyładował rękaw legnickiego szkoleniowca. Formalności stało się za dużo, gospodarze uratowali się przed walkowerem i wysoka grzywna. Ale przecież nie o to powinno chodzić nie

tylko w boksie, lecz i w całym sporcie. Ligomania opanowała wprawdzie wszystkich działaczy, ale jeżeli już ktoś decyduje się na posiadanie drużyny w wysokiej klasie, to musi zadbać o odpowiednie rezerwy. Dotyczy to szczególnie pięściarstwa, w którym barażowość konazuje wykluczając zawodnika z kolejnych spotkań. Jeżeli nie ma go kto zastąpić, to trzeba postępować tak, jak to uczyniono w Legnicy.

Pięściarzy Miedzi, po zwycięstwie na własnym ringu, oczekiwały dwa wyjazdowe pojedynki. Trudno się było spodziewać w nich ligowych punktów. Tak też się stało i po trzech kolejkach legnickanie okupują ostatnie miejsce w tabeli. Przegrali „po drodze” z Błękitnymi Kielce 6:14 i z Górnikiem w Knurowie aż 3:17. Tak więc przed przerwą mogą pochwalić się nader skromnym dorobkiem.

Ktoś może powiedzieć, że to dopiero początek rozrywki i nie ma co rozdzierać szat. Zarówno Zagłębie jak i Miedź stać na uzyskiwanie znacznie lepszych rezultatów. To prawda, ale podstawowym warunkiem sukcesów jest prezentowanie wyrównanej, jeśli nie wysokiej formy w każdym, bez wyjątku, pojedynku. Miejmy nadzieję, że pierwsze niepowodzenia obu drużyn były dziełem przypadku, a przyszłość będzie znacznie lepsza.

(Zet)

Legnicki Mini-Mundial

Piłkarce kibice już teraz przygotowują się do oglądania frustrujących pojedynków mistrzostw świata w Meksyku. Przygotowaniom do tej wielkiej imprezy podporządkowano wszelkie inne sprawy w polskim futbolu. Ekstraklasa w rekordowym tempie zakończyła (inauguracja już 2 marca) swe rozgrywki i potem uwaga wszystkich skupiona została na kadrze Antoniego Piechniczka. Nie oznacza to jednak, że nie będą się odbywać jakiegokolwiek zawody mistrzowskie i towarzyskie. Grać będą II i III liga, a także wszystkie niższe klasy. Zorganizuje się także ciekawe imprezy

dla seniorów, juniorów i najmłodszych adeptów piłki nożnej.

Jedną z najciekawszych imprez w zagłębiu międzyligowym będą niewątpliwie rozgrywki „Mini-Mundial 86”, w których uczestniczyć będą piłkarze urodzeni w 1974 roku i młodszy, i nagrodzie nie zrzeczeni. Turniej organizuje Okręgowy Związek Piłki Nożnej przy współudziale klubów sportowych: Zagłębia Lubin, Chrobrego Głogów, Miedzi Legnica, Stali Chocianów, Górnika Złotoryja, Górnika Polkowice, Prochowiczanek, Odry Ścinawa, Zamek Przemków, Konfeksu Legnica, Ruchu Pogwizdów i Kuźni Jawor. Klubby te organizować będą eliminacje, a wcześniej przyjmować zgłoszenia drużyn szkolnych, osiedlowych, gminnych i podwórkowych. Kluby patronackie określą systemy rozgrywek i do 31 marca przyjmować będą zgłoszenia ze swoich rejonów. Finały turnieju rozegra się w maju i według systemu przyjętego na meksykańskich mistrzostwach świata.

Na długo przed rozpoczęciem rozgrywek dokonano już losowania sześciu finałowych grup oraz przydzielono im nazwy finałowych Mundialu 86. Oto wyniki losowania:

GRUPA A: Włochy — Raciborowice I,

Bulgaria — Raciborowice II, Argentyna — Złotoryja I, Korea Płd. — Złotoryja II.

GRUPA B: Meksyk — Prochowice I, Belgia — Prochowice II, Paragwaj — Jawor I,

Irak — Jawor II.

GRUPA C: Francja — Głogów II, Kanada — Polkowice II, ZSRR — Głogów I, Węgry — Polkowice I.

GRUPA D: Brazylia — Chocianów II, Hiszpania — Przemków I, Algieria — Chocianów I, Irlandia — Przemków II.

GRUPA E: RFN — Lubin I, Urugwaj — Lubin II, Szkocja — Ścinawa II, Dania — Ścinawa I.

GRUPA F: Polska — Chojnów II, Maroko — Legnica I, Portugalia — Legnica II, Anglia — Chojnów I.

Są to oczywiście założenia ramowe, a szczegółowe terminy i godziny spotkań podane zostaną w późniejszym terminie. Zanim do tego dojdzie informujemy, że 10 marca o godz. 11, w siedzibie OZPN w Legnicy odbędzie się zebranie przedstawicieli patronackich klubów, odpowiedzialnych za przeprowadzenie eliminacji. Podczas spotkania ustali się też wszystkie terminy Mini-Mundialu. O dalszych szczegółach i przyjętych ustaleniach poinformujemy.

(ZZ)

Krótko

▲ 15 i 16 lutego br. rozegrano w Legnicy wojewódzki finał drużynowego turnieju szachowego „Złota Wieża” oraz indywidualne mistrzostwa województwa Zrzeszenia LZS kobiet i mężczyzn.

Na starcie turnieju drużynowego stanęło 20 zespołów. Zwyciężyła drużyna Legrol I, przed LZS Olimpia Krotoszyce, Odrą Ścinawa, Pęclawiem II oraz dwoma zespołami Wieży Jawor. Na poszczególnych szachownicach najlepsi byli: I — Piotr Woźny, II — Eugeniusz Duda, III — Alfred Kotkowicz i IV — Beata Mentlak.

Finał centralny „Złotej Wieży” rozegrany zostanie w dniach 19—27 kwietnia br. w Głogowie. Wystąpi w nim pierwszy zespół Legrolu (obronca głównego trofeum) oraz Olimpia Krotoszyce, która w finale wojewódzkim wystąpiła w składzie: Leszek Rybarczyk, Marian Barabas, Eugeniusz Duda, Franciszek Chyla i Doroja Baran.

W indywidualnych mistrzostwach województwa wśród kobiet zwyciężyła Beata Mentlak, przed Lucyną Nowak i Jadwigą Rzepką. Wśród mężczyzn najlepszy okazał się Konrad Typek, wyprzedzając Dominika Rollauera, Piotra Kowalaka, Leszka Rybarczyka, Dariusza Walasiaka i Eugeniusza Dudę.

▲ Okręgowy Związek Piłki Ręcznej w Legnicy organizuje w marcu kurs sędziowski. Zgłoszenia pisemne należy nadsyłać pod adresem OZPR, ul. Obronców Stalingradu 12, 59—220 Legnica, tel. 293-20.

▲ Pozdrowienia z zimowisk i obozów sportowych nadesłali nam: ZRM KGHM, MZEAS Legnica, lekkoatletci Zespołu Szkół Samochodowych, pilkarze Konfeksu Legnica, lekkoatletci MOS-MKS Ikar Legnica oraz piłkarze ręczne Chrobrego Głogów. Serdecznie dziękujemy.

▲ Ogólnokrajowy „Start” w Polkowicach zorganizowało turniej tenisa stołowego o puchar prezesa ZW TKKF. Zwyciężył Zygmunt Pelechaty, przed Tadeuszem Gwiazdą i Ryszardem Oky.

▲ W Polkowicach zorganizowano zimowy festyn sportowo-rekreacyjny, w którego programie był m.in. bieg narciarski na 8 km. Wśród kobiet zwyciężyła Alicja Kończak (ZG „Rudna”), przed Stefanią Gwiazdą (ZG „Polkowice”). W rywalizacji uczniów szkół średnich najlepszy okazał się Robert Witkowski (ZSG), wyprzedzając Dariusza Walickiego z ZSZ Lubin. W kategorii wieku 19—35 lat triumfował Bogdan Strykowski (ZG „Rudna”), przed Teofilem Zielińskim (Zanam) i Witoldem Biedrzyckim (ZG „Rudna”), a w kategorii powyżej 35 lat Bogdan Grygorewicz, przed Zbigniewem Jakubowskim i Leonem Garbacikiem (wszyscy z ZG „Rudna”).

▲ Polski Związek Tenisa Stołowego dokonał weryfikacji klas sportowych na rok 1986, na podstawie wyników uzyskanych w poprzednim roku. Okręg legnicki zanotował straty, gdyż Dorota Djażyńska i Jerzy Florczak nie uzyskali norm klasy międzynarodowej i zostali jej pozbawieni. Tak więc posiadamy tylko klasy pierwsze. Zdobyli je: Dorota Djażyńska, Helena Kozioł i Leszek Goliński.

▲ Po pierwszej rundzie rozgrywek klasy wojewódzkiej w siatkówce kobiet prowadzi bez porażki Piast Głogów, przed Ikarom Legnica, Konfexsem Legnica i Cuprum Lubin.

(zet)

Herkules '86

Kulturyztyka — jak każda dyscyplina — posiada zagorzałych zwolenników i przeciwników. Ci pierwsi nie zrażają się nie zawsze dobrymi opiniami i konsekwentnie propagują swój sport. Nic więc dziwnego, że kulturyztyką zajmuje się coraz więcej osób, a ostatnio nawet kobiety. Odbijają się różnego rodzaju zawody, a pod koniec kwietnia br. rozegrane zostaną w Warszawie mistrzostwa Europy.

W województwie legnickim sport ten ma już kilkunastoletnią tradycję, a jednym z jego prekursorów był znany działacz podnoszenia ciężarów Michał Garbaczewski. Początkowo rozpoczęto treningi w Lubinie, później w Głogowie, Legnicy, Chojnowie i innych ośrodkach. Było to możliwe m. in. dzięki sukcesom lubińskich kulturyzistów, a szczególnie mistrza kraju Janusza Wocha. Doszło więc do tego, że zagłębię miedziowe stało się prawdziwym potentatem i uważane jest za jeden z najsilniejszych ośrodków w Polsce. Dowodem prezentowanego poziomu, prężności działaczy i inicjatywy jest przyznanie Legnicy organizacji majowych mistrzostw kraju, w których uczestniczyć będą wszyscy reprezentanci Polski na warszawskich mistrzostwa Europy.

Mistrzostwa kraju to jednak impreza od święta. Chcąc rozwijać jakiegokolwiek dyscyplinę i przyciągać młodzież należy organizować w miarę atrakcyjne imprezy. Przeprowadzania jednej z nich podjęli się lubińscy działacze. W 1983 roku zrodziła się myśl organizowania corocznych zawodów dla początkujących kulturyzistów. In-

icjateorem był wspomniany Michał Garbaczewski oraz wschodząca wówczas gwiazda — Janusz Woch. Postanowiono organizować ogólnopolskie zawody kulturyztyczne wsi „Herkules”. Szybko znaleziono patronów w Radzie Wojewódzkiej LZS, ZW TKKF i ZW ZMW. Pierwsza impreza nie miała zbyt wielkiej obsady, ale przecież nie wszyscy o niej wiedzieli. Z następnymi było już znacznie lepiej, a rekord pobili ostatnie, czwarte zawody, które rozegrano 16 lutego w lubińskim DKZM. Do rywalizacji stanęło aż 98 zawodników z różnych stron Polski. Przez kilka godzin kulturyści toczyli zaciekłe boje w czterech kategoriach wagowych i klasyfikacji open. Towarzyszyły im pokazy najlepszych kulturyzistów i kulturystek polskich oraz występy grupy dyskotekowej TKKF „Tridon” prowadzonej przez Zofię Zasadnię. Zarówno podczas przedpołudniowych eliminacji, jak i finałów sala kinowa wypełniona była po brzegi.

Zawody zakończono późnym popołudniem, a w poszczególnych kategoriach czołowe miejsca zajęli:

do 70 kg: 1. Maciej Weiss (LZS Pawłowice), 2. Sławomir Pawlak (LZS Jedrzeń), 3. Jan Mularczyk (LZS Tymowa — województwo legnickie); do 80 kg: 1. Włodzimierz Sabat (Legrol Legnica), 2. Janusz Rytkowski (Kielce), 3. Piotr Głasek (Wrocław); do 90 kg: 1. Kazimierz Mularczyk (LZS Tymowa), 2. Robert Kurzawa (TKKF Wrocław), 3. Wojciech Myszkowski (TKKF Cieplice); powyżej 90 kg: 1. Dariusz Prałat (LZS Kąkolewo), 2. Jacek Malinowski (Zgorzelec), 3. Krzysztof Chmielewski (Legrol Legnica). Za najlepszego w klasie open (sędzią głównym zawodów był Janusz Woch) arbitrzy uznali Włodzimierza Sabatę z Legnicy, który otrzymał puchar „Wiadomości Sportowych”. W klasyfikacji klubów zwyciężył Legrol Legnica, przed Tymową i Pawłowicami, a w rywalizacji województw triumfowała Legnica, która wyprzedziła Leszno i Kielce.

(2)

Sąd skazał

● Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Lubinie 20.11.1985 r. skazany został w trybie przyspieszonym JERZY NOWAK na karę 1 roku pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawieszono na okres próby 3 lat oraz 80.000 zł grzywny, orzekając podanie treści wyroku do publicznej wiadomości w „Konkretnach” za to, że 20.11.1985 r. w Polkowicach znieważał funkcjonariusza Straży Przemysłowej Krystynę E., używając w stosunku do niej słów obelżywych.

● Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Lubinie 30.10.1985 r. skazany został w trybie przyspieszonym LEONARD WLADYSŁAW ZABINSKI na karę 1 roku pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawieszono na okres próby 3 lat, oraz 30.000 zł grzywny. Ponadto orzeczono nawiązki na rzecz PCK Lubin w kwocie 15.000 zł, na rzecz pokrzywdzonego w kwocie 20.000 zł oraz karę dodatkową — podanie wyroku do publicznej wiadomości w „Konkretnach”, za to, że 28.10.1985 r. w Lubinie kilkakrotnie uderzył w twarz Stanisława K. powodując obrażenia w postaci złuszczenia nosa, krwiaka wargi górnej oraz ubytek w uzębieniu, co spowodowało naruszenie czynności ciała na okres poniżej 7 dni.

● Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Lubinie 30.10.1985 r. skazani zostali:

RYSZARD KĘDZIOR (zam. w Skłodowicach) na karę 50.000 zł grzywny za to, że 20.08.1985 r. w Księżpinach zabrał w celu przywłaszczenia elektryczny pastuch wartości 8.000 zł na szkodę Zakładu Rolnego w Księżpinach.

TADEUSZ ZIĘBA (zam. w Skłodowicach) na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat oraz 50.000 zł grzywny za to, że 20.08.1985 r. w Skłodowicach w celu osiągnięcia korzyści majątkowej nabył od Ryszarda Kędziora elektryczny pastuch o wartości 8.000 zł, wiedząc o tym, że został on używany za pomocą czynu zabronionego. Nadto orzeczono wobec wymienionych karę dodatkową podanie wyroku do publicznej wiadomości w „Konkretnach”.

● Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Głogowie z dnia 25 czerwca

1985 r. sygn. akt II K.217/85 uznano za winnych popełnienia przestępstwa z art. 208 kk:

RYSZARDA — JANA HOFFMANA, ur. 12.05.1952 r., s. Zenona (zam. Pięńsk, ul. Leśna 7),

WIESŁAWA HOFFMANA, ur. 9.12.1953 r., s. Zenona (zam. Głogów, ul. Wita Stwosza 6b/20),

ZYGMUNTA LESZCZYŃSKIEGO, ur. 13.02.1954 r., s. Mieczysława (zam. Głogów, ul. Długa 89/14).

Wyżej wymienieni w październiku i styczniu 1985 r. działając wspólnie i w porozumieniu w sposób szczególnie zuchwały, zabrali w celu przywłaszczenia zegarek wartości 6.000 zł, gołkówkę 400 zł nadto, włamali się do piwnicy, skąd zabrali rower i słoiki z przetworami wartości 7.500 zł.

Za powyższe przestępstwo sąd na mocy wyżej wymienionego przepisu wymierzył im kary:

RYSZARDOWI — JANOWI HOFFMANOWI — 6 lat pozbawienia wolności i 120.000 zł grzywny;

WIESŁAWOWI HOFFMANOWI — 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 60.000 zł grzywny;

ZYGMUNTOWI LESZCZYŃSKIEMU 5 lat pozbawienia wolności i 100.000 zł grzywny.

● Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Głogowie z 17.09.1985 r., sygn. akt II K. 422/85 uznano winnym popełnienia przestępstwa z art. 208 kk, w zw. 60, § 1 kk — **JANA ANTONIEGO MARCINISZYNĄ**, ur. 29.03.1961 r., s. Karola (zam. w Legnicy, ul. Obrońców Pokoju 1/3).

Wyżej wymieniony 9.07.1984 r. w Głogowie, działając wspólnie z innym mężczyzną, po uprzednim otwarciu doposażanym kluczem drzwi mieszkania, wszedł do jego wnętrza, skąd zabrał w celu przywłaszczenia odzież skórzaną, biżuterię i inne przedmioty wartości łącznej 138 000 zł.

Za powyższe przestępstwo sąd na mocy wyżej wymienionego przepisu wymierzył mu karę 4 lat pozbawienia wolności i 180.000 zł grzywny.

● Sąd Rejonowy, Wydział II Karny w Złotoryi, skazał 26-letniego **JANA DRABĄ**, mieszkańca Konradówki na

karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres lat 3 i 80.000 zł grzywny za to, że w dniu 15.10.1985 r. w Konradówce, rejonu złotoryjskiego, kierując w stanie nietrzeźwości ciągnikiem marki „Ursus” C-360, nr rej. LGX-0288, naruszył podstawowe zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że zjechał drogę prawidłowo jadącej z przeciwną rowerem J.G. przez co potrącił ją zawieszonymi do ciągnika bronami, powodując nieumyślnie obrażenia w postaci wylewu krwawego podskórno grzbietu dłoni lewej i 1/2 dalszej przedramienia lewego oraz rany ciętej palca II dłoni lewej, skutkujące naruszeniem czynności narządu ciała na okres poniżej 7 dni.

Jako karę dodatkową orzeczono zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres lat 3.

Wyrok jest prawomocny.

255-k

● Sąd Rejonowy, Wydział II Karny w Złotoryi, skazał 45-letniego **ZENONĄ HAMANIUKĄ**, mieszkańca Chojnowa na karę 40.000 złotych grzywny za to, że w dniu 13 stycznia 1986 r. w Chojnowie, rejonu złotoryjskiego, sprzedał bez wymaganego zezwolenia około godziny 10 w czasie zakazu podawania w tych godzinach napojów alkoholowych pół litra wódki „Vodka Club” — K. M. za kwotę 900 złotych.

Ponadto jako karę dodatkową orzeczono podanie wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie jego treści w gazecie „Konkrety” oraz orzeczono przepadek na rzecz Skarbu Państwa — Urząd Skarbowy w Złotoryi dowodów rzeczowych w postaci 34 butelek wódki „Bałtyckiej” i 1 butelki „Club-Vodka”.

Wyrok jest prawomocny.

262-k

● Sąd Rejonowy, Wydział II Karny w Złotoryi, skazał 26-letniego **ARTURĄ TAREJŁO**, mieszkańca Poznania na karę 1 roku i 10 miesięcy pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres lat 4, 160.000 zł grzywny. Nadto w okresie zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności oddano go pod dozór ochronny kuratora sądowego. Jako karę dodatkową orzeczono podanie wyroku do publicznej wiadomości przez jego ogłoszenie w czasopiśmie „Konkrety”.

Wyżej wymieniony w dniu 17 września 1985 roku w Grodzanowicach, rejonu złotoryjskiego, dokonał kradzieży z włamaniem do kiosku warzywno-owocowego w ten sposób, że po uprzednim wybić szyby w drzwiach, dostał się do jego wnętrza, skąd zabrał w celu przywłaszczenia kawę naturalną, owoce, artykuły cukiernicze i bilon o łącznej wartości 12.012 złotych na szkodę F. B.

Wyrok jest prawomocny.

254-k

Kolegium ukarało

● **ZBIGNIEWA KULESZĘ** ur. 19.02.1937 r. (zam. w Legnicy ul. Piekarska 15) grzywną 30.000 zł z zamianą na 30 dni aresztu zastępczego. Nawiązki 15.000 zł na rzecz Centrum Zdrowia Małki Polki, podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości w „Konkretnach” na koszt obwinionego, kosztami postępowania 150 zł za to, że 13.10.1985 r. o godz. 19.30 w Legnicy przed kawiarnią przy ul. Rosenbergow w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę zaczepiając przechodniów oraz wybił szybę w restauracji „Śródmiejska”. Czynem swoim zakłócił ład i porządek publiczny.

● **EDWARDA ZAWIERUCHĘ** ur. 8.02.1950 r. (zam. Wądroże Wielkie 60) grzywną 30.000 zł z zamianą na 30 dni aresztu zastępczego. Zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat, kosztami postępowania 150 zł i kosztami badania krwi 300 zł oraz podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości w „Konkretnach” na koszt obwinionego za to, że 26.09.1985 r. o godz. 19.30 w Taczalinie kierował ciągnikiem koparką LGS 670A w stanie nietrzeźwym. Czynem swoim zagroził bezpieczeństwu na drogach publicznych.

● **MIROSLAWA SŁOTWIŃSKIEGO** ur. 27.07.1960 r. (zam. Rokittki 107) grzywną 30.000 zł z zamianą na 30 dni aresztu zastępczego. Podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości w „Konkretnach” na koszt obwinionego, kosztami postępowania 150 zł za to, że 30.11.1985 r. o godz. 2.40 w Legnicy na Dworcu PKP w stanie nietrzeźwym wywołał zgorszenie w miejscu publicznym w ten sposób, że leżał na ławce w poczekalni Dworca PKP w obuwiu i ze spuszczonej spodniami. Ponadto po obudzeniu głośno używał słów wulgarnych.

● **WLADYSŁAW BIEDRONIA** ur. 8.05.1942 r. (zam. Smolec ul. Główna 62) grzywną 20.000 zł z zamianą na 20 dni aresztu zastępczego. Kosztami postępowania 150 zł oraz podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości w „Konkretnach” na koszt obwinionego za to, że 14.12.1985 r. o godz. 18.35 w

Legnicy na peronie Dworca PKP w stanie nietrzeźwym donośnym głosem używał słów wulgarnych. Czynem swoim wywołał zgorszenie w miejscu publicznym.

● **ANTONIEGO GRYGORCIEWICZĄ** ur. 23.04.1943 r. (zam. Legnica ul. Nowotki 25) grzywną 22.000 zł z zamianą na 44 dni aresztu zastępczego. Podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości w „Konkretnach” na koszt obwinionego oraz kosztami postępowania 150 zł za to, że 21.10.1985 r. o godz. 18.15 w Legnicy na ul. Wrocławskiej na przystanku autobusowym obok piekarni GS-u Piekary, w stanie nietrzeźwym wywołał zgorszenie w miejscu publicznym w ten sposób, że stał nagi na przystanku autobusowym.

● **JÓZEFA BRONOWICKIEGO** ur. 6.04.1952 r. (zam. Legnica ul. Poselska 10/2) grzywną 30.000 zł z zamianą na 30 dni aresztu zastępczego. Zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat. Podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości w „Konkretnach” na koszt obwinionego, kosztami badania krwi 300 zł oraz kosztami postępowania 150 zł za to, że 12.09.1985 r. o godz. 16.40 w Legnicy na ul. Nad Skarpą kierował samochodem marki fiat 125p combi LGB 8771 w stanie nietrzeźwym. Czynem swoim zagroził bezpieczeństwu w ruchu kołowym na drodze publicznej.

● **EUGENIUSZA WARTELECKIEGO** 237-k ur. 13.05.1933 r. (zam. Wrocław ul. Kordecka 50) grzywną 20.000 zł z zamianą na 20 dni aresztu zastępczego. Podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości w „Konkretnach” na koszt obwinionego oraz kosztami postępowania 150 zł za to, że 14.12.1985 r. o godz. 18.35 w Legnicy na peronie Dworca PKP w stanie nietrzeźwym donośnym głosem używał słów wulgarnych. Czynem swoim wywołał zgorszenie w miejscu publicznym.

● **CZESŁAWA GUTOWSKIEGO** ur. 21.09.1952 r. (zam. Legnica, ul. Leńskiego 5) grzywną 45.000 zł z zamianą na 45 dni aresztu zastępczego. Ogłoszeniem orzeczenia w „Kon-

kretnach” na koszt obwinionego oraz kosztami postępowania 150 zł za to, że 1.12.1985 r. w Legnicy o godz. 20.30 w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę w mieszkaniu konkubiny Danuty C. zam. w Legnicy. Czynem swoim zakłócił ład i porządek publiczny.

● **LUDWIKA TOMASZEWSKIEGO** ur. 2.12.1918 r. (zam. Legnica ul. Bieszczadzka 33/7) grzywną 25.000 zł z zamianą na 25 dni aresztu zastępczego, przepadkiem rzeczy stanowiących przedmiot wykroczenia. Podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości w „Konkretnach” na koszt obwinionego oraz kosztami postępowania 150 zł za to, że 27.09.1985 r. o godz. 8.00 w Legnicy na placu targowym w ramach gospodarki nieuspołecznionej prowadził działalność handlową sprzedając nowe nie używane spodnie marki „Montana” bez wymaganego zezwolenia.

● **JANA KOLUBUSZĄ** ur. 5.02.1933 r. (zam. Legnica, ul. Libknecht 13) grzywną 15.000 zł z zamianą na 15 dni aresztu zastępczego. Podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości w „Konkretnach” na koszt obwinionego oraz kosztami postępowania 150 zł za to, że 13.12.1985 r. o godz. 15.50 w Legnicy na ul. Wrocławskiej w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę szarpając się z ob. Januszem J. używając przy tym donośnym głosem słów wulgarnych. Czynem swoim wywołał zgorszenie w miejscu publicznym.

Związkom zawodowym przy Fabryce Przędzów Nawojowych, sąsiadom, kolegom i wszystkim znajomym, którzy w tych trudnych dniach służyli nam pomocą i wzięli udział w ostatniej drodze

śp HENRYKA WOŹNICY

serdeczne podziękowanie składa

ZONA Z SYNEM

20085-g

Gwiazdy mówią

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przyzwyczajeniem oka, a losów swoich gwiazdom nie powierzą.

■ **BARAN (21 III—20 IV)** Drobne komplikacje pokrzyżują twoje plany i pomyślności ci sztyki. Nie zrażaj się tym. Tylko działając osiągniesz cel. Zajmując się bardzo twoje sprawy uczuciowe, nie powinieneś dać tego po sobie poznać.

■ **BYK (21 IV—21 V)** Unikaj w gronie rodzinnym konfliktowych sytuacji, które stałyby się przyczyną kłótni, bo to zepsuje ci cały tydzień. Oczekiwane przez ciebie zmiany wkrótce nadejdą, ale czy będą dla ciebie korzystne?

■ **BLIŹNIĘTA (22 V—20 VI)** Czekaj cię krótka podróż, nie możesz podczas niej być lekkomyślnym. Skutki mogą się dla ciebie okazać fatalne. Zadbaj o swoje zdrowie i figurę.

■ **RAK (21 VI—22 VII)** Pojawi się szansa, uważaj aby jej nie przegapić. W twoich zamierzeniach pomocne będą rady Ryb, ale zbyt wiele im nie zawieraj. Jest wreszcie możliwość spełnienia się twoich sercowych marzeń. Ale będzie to wymagało od ciebie wielkiej delikatności.

■ **LEW (23 VII—23 VIII)** Gwiazdy wskazują na to, że sprawy serca ułożą się pomyślnie. Nie staraj się jednak nadzysłać o przeprowadzenie własnego zdania. Niestety konflikt w przyjacielskim kręgu zepsuje ci miło zapowiadającą się wieczór.

■ **PANNA (24 VIII—23 IX)** Musisz w tym tygodniu działać bardzo spokojnie i rozważnie, aby nie zrazić do siebie kogoś bardzo ci oddanego. W domu drobne konflikty, staraj się je rozładować humorem i dobrocią.

■ **WAGA (24 IX—23 X)** Zaskoczy cię propozycja, która wyda ci się bardzo ryzykowna finansowo. Nie odrzucaj jej jednak od razu. W pracy staraj się nie wdawać w żadne sprzeczki, nawet jeśli udowodnisz swoje racje, przegrasz.

■ **SKORPION (24 X—22 XI)** Zanim się choć trochę domowymi sprawami, one w tym tygodniu okazały się najważniejsze. Przypadkowa znajomość okaże się bardzo ważna, ale raczej staraj się nie uświadamiać tego Bykowi. Ucieszy cię poprawa finansowej sytuacji.

■ **STRZELEC (24 XI—22 XII)** Jeśli nie odnajdziesz w tym tygodniu Panny i nie zrealizujesz realnych wspólnych planów będziesz musiał z nich zrezygnować. Daleka podróż może okazać się bardzo interesująca, ale i bardzo ryzykowna.

■ **KOZIOROŻEC (23 XII—20 I)** Pomyślnie ułożą się sprawy zawodowe, a w domu również panuje sprzyjająca atmosfera. Nie zwlekaj więc z realizacją twego skrytego zamierzenia. Nie będzie już dogodniejszej na to pory niż obecna.

■ **WODNIK (21 I—20 II)** Ten tydzień przyniesie ci drobną ale ważną satysfakcję zawodową. Będziesz też chętnie widziany w gronie przyjaciół. Wykorzystaj ten tydzień na miłe spotkanie.

■ **RYBY (21 II—20 III)** Masz bardzo mądre plany wyjazdowe. Nie mów o nich jednak zbyt szeroko. Masz wroga, który zechce je pokrzyżować. Panuj nad nerwami, dokuczanie bliskim do niczego nie prowadzi.

Koniec

niezależności księstwa

(Dokończenie ze str. 10)

— wdowa Konstancja otrzymała tytułem odpłaty połowę Głogowa i Bytomia Odrańskiego. „Głogów i Bytom” zostały dosłownie podzielone na dwie części, z których każda miała oddzielnego burmistrza, radnych, wójtów i dobra miejskie, tylko kościoły, szkoły, place targowe, rzeźnię, pastwiska dla bydła, mosty i miejsca straceń były wspólne. Ten podział Głogowa trwał około 150 lat, zmieniali się tylko jego właściciele. Jeszcze w tym samym roku 1331 Jan Łuksemburski ruszył na Głogów, zajął go i po wykupieniu za dwa tysiące grzywien od Jana ścinawskiego jego praw do połowy miasta osadził w nim swojego starostę Hinka z Dubu. Naruszył przy tym nie tylko prawa Konstancji, która przeniosła się do Polski i wstąpiła do klasztoru klarysek w Starym Sączu, ale również prawa swojego drugiego lennika Henryka IV żagańskiego, brata Przemka. Henryk IV nie odzyskał już swojej połowy Głogowa i zmarł w 1342 r. w Zaganiu.

Do wygrania: ☐ Radio „Dorota” ☐ Główna
 Łyżwy ☐ Pletwy ☐ Sp-
 wór ☐ Lampa s. ciowa
 Taboret turystyczny
 Makata ☐ Folder
 Komplet do herbaty

KONKURS strażacki

Nasz adres: Redakcja
 „Konkretów”, pl. Chopina
 2, 59-220 Legnica 2, skr.
 poczt. 145. „Konkurs stra-
 żacki”.



Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych, Zarząd Wojewódzki Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Legnicy i redakcja „Konkretów” zapraszają do udziału w konkursie strażackim. Nie ukrywamy celu, z jakim przystępowaliśmy do opracowania zabawy. Chcemy uwrażliwić społeczeństwo na potrzebę przestrzegania przepisów o bezpieczeństwie przeciwpożarowym i to nie tylko w zakładzie pracy, ale wszędzie, a zwłaszcza we własnych domach. Nawet na moment nie można zapominać, że pożar grozi nam na każdym kroku, oczywiście, jeśli towarzyszy temu nieostrożność. Wystarczy

chwila bezmyślności, aby stracić dorobek całego życia, a nawet życie.

Rozwiązanie konkursu nie powinno nastręczać kłopotów stałym „rozwiązywaczom” tego typu zgadywanek. Zabawa jest prosta. Wystarczy ułożyć wytłuszczone sylaby w zdanie, które jest hasłem konkursu. Możemy tylko podpowiedzieć, że rozwiązanie zaczyna się od sylaby „ZA”. Na odpowiedzi czekamy do 15 marca 1986 roku. Rozwiązanie i listę nagrodzonych podamy jeszcze w marcu. A więc do dzieła! Nagrody czekają!

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE HANDLU WEWNĘTRZNEGO ZAKŁAD WOJEWÓDZKI w Legnicy

OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż samochodów:

- Żuk A-13M piekarniczy, nr rejestracyjny LGJ 553C, cena wywoławcza 155.250 zł.
- Star A-28, skrzyniowy, nr rejestracyjny LGW 358A, cena wywoławcza 244.800 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu roboczym od daty ukazania się ogłoszenia w Legnicy przy ul. Waszkiewicza 10. Uczestnicy przetargu winni wpłacić w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej pojazdu w kasie zakładu, przy ul. Jaworzyńskiej 116.

Pojazd Żuk LGJ C, znajduje się w placówce PTHW w Głogowie, ul. Świerczewskiego 40, a pojazd Star LGW 538A w placówce PTHW w Chojnowie, ul. Kolejowa 6.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

265-k

Rejon Dróg Publicznych

w Złotoryi, woj. legnickie

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW

w następujących zawodach:

1. **INŻYNIERA** o specjalności budownictwo — na stanowisko kierownika obwodu mostowego w Wilkowie.
2. **TECHNIKÓW** na stanowiska:
 - majster obwodu drogowego w Chojnowie,
 - majster obwodu drogowego w Jaworze,
 - majster obwodu mostowego w Wilkowie oraz dwóch pracowników do działu księgowości.
 - kierownik działu księgowości.

Rejon zapewnia warunki placowe zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Budownictwa.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela dział służb pracowniczych, Rejonu Dróg Publicznych, 59-500 Złotoryja, ul. Chojnowska nr 8, tel. 826, 827, 600.

266-k

Weszła bez słowa i milcząc usiadła we wskazanym jej fotelu. Przyjrzała się uważnie najpierw krępemu mężczyźnie, który stał za biurkiem, a potem zlustrowała zabalaganiony pokój. Pospieszył z usprawiedliwieniem:

— Tylko w takim chaosie potrafię się skoncentrować. Skinęła głową i jeszcze raz zlustrowała dokładnie jego sylwetkę. Sprawiła wrażenie mężczyzny dbającego o swój wygląd aż do przesady... Elegancki garnitur... Elegancka koszula i krawat...

Milczenie przedłużało się... Postanowił je przerwać. Chrzknął i bardziej stwardził niż zapytał:

— Jest więc pani matką Johna Watsona... Byłem przekonany, że zwróciła się już pani do innego adwokata...

— Owszem. Prosiłam Jamesa Fullbrighta o podjęcie się obrony mego syna...

— To świetny fachowiec — zauważył. — Przynajmniej tak mówi się powszechnie — dodał z nutką zawodowej zawiści.

— Cofnęłam mu pełnomocnictwo, bo nie był w porządku. Chciał, żeby John przyznał się do winy. Tłumaczył, że badania psychiatryczne mogą wykazać chwilową niepoczytalność... Namawiał syna, aby przyznał się do zabicia tej dziewczyny...

— Była pani przeciwna takiej linii obrony?!

— Ależ Johnny jest niewinny, mecenasie Black! On na pewno nigdy nikogo nie zabił. Jak może przyznawać się do niepopelnionych zbrodni!

— Oczywiście powiedziała to pani Fullbrightowi?

— Tak. A on stwierdził, że w takiej sytuacji wątpli czy potrafi przeprowadzić obronę opartą na przesłance o niewinności... Postanowiłam więc, że znajdę kogoś, kto potrafi...

— A więc dlatego przyszła pani do mnie... Black usiadł za biurkiem. — Jak pani do mnie trafiła?

— Słyszałam od ludzi, że stosuje pan nieco dziwne me-

tody, ale że są one skuteczne. Adwokat uśmiechnął się:

— Rzeczywiście — przyznał. — Osądzam nieze wyniki w mojej pracy... A czy wie pani, jaką pobieram opłatę od mojego klienta?

— Powiedziano mi, że jest to prowizja od sukcesu.

— Można to tak nazwać. Pobierałam wysokie, nawet bardzo wysokie honoraria. Ale przyjmuję wynagrodzenie dopiero wtedy, gdy rzecz cała kończy się sukcesem, gdy mój klient zostaje uniewinniony. W przeciwnym wypadku nie biorę ani grosza!

— Jeżeli mój syn zostanie uniewinniony...

— Ależ pani Watson! — przerwał jej Black. — Moje największe sukcesy polegają na tym, że sprawa wcale nie trafia do sądu! Nowe dowody, znalezienie rzeczywistego sprawcy, wycofanie zarzutów przeciw mojemu klientowi — oto cel, do którego zawsze dążę — jego oczy zabłyśły wojowniczo.

wie wynika także, że w tym momencie był jedynym „Zielonym”, a więc jedynym człowiekiem, który miał prawo do noszenia właśnie takiej specyficznej odznaki stowarzyszenia... Mało tego. Wiemy wszyscy, że jakiś czas temu miał taki krawat, a teraz go nie ma... Pani syn nie potrafił także przedstawić przekonującego alibi na tę noc, w którą zamordowano dziewczynę.

— Ktoś ukradł mu ten krawat! Zrobił to morderca, aby obciążać mego syna!

— Ma pani rację — zgodził się mecenas Black. — Jest to jedyne wytłumaczenie... — zamyślił się, a po chwili oznajmił: — Zgoda. Podejmuję się obrony pani syna. Oczywiście na moich zwykłych warunkach. Honorarium wyniesie... — znów się zamyślił — siedemdziesiąt pięć tysięcy dolarów... Platne dopiero wtedy, gdy pani syn znajdzie się poza wszelkimi podejrzeniami. Co pani na to?

Krawat

— Tym razem cel jest podobny: ocalić życie pani syna, zapewnić wolność i przywrócić dobre imię. Chyba się nie mylę?!

Skinęła głową.

— Niestety, droga pani, niestety tym razem sprawa jest niesłychanie trudna. A dowody przeciw pani synowi nadzwyczaj poważne... Zamordowana dziewczyna, Alice Patt, była ongiś jego narzeczoną... Słyszałam, że to ona zerwała z mężczyzną...

— Nieprawda. To on ją rzucił — przerwała ostry.

— Ani przez chwilę nie ośmieliłbym się wpaść w pani słowa, droga pani Watson, ale prokurator przedstawia to zdarzenie akurat odwrotnie... To przecież Alice Patt uduszoną pętlą z krawata...

Pani Watson odruchowo spojrzała na granatowy krawat adwokata i spłoszona powędrowała wzrokiem na zagrażające biurko.

— Dodajmy, pani Watson, że był to krawat wyjątkowy, gdyż wykonany dla Stowarzyszenia Zielonych na oxfordzkim uniwersytecie i noszą go wyłącznie członkowie tego stowarzyszenia. Z tego co wiem, pani syn studiował w Anglii, właśnie w Oksfordzie i tam został członkiem „Zielonych”, prawda?

Przytaknęła niechętnie.

Black westchnął z bólem i mówił dalej:

— A więc miał także krawat owego stowarzyszenia... Z mego pobieżnego rozeznania w tej spr-

Nie zawahała się ani na moment:

— Tak. Te warunki mi odpowiadają.

— Uprowadzam jednak panią, że jest mi pani winna te pieniądze, nawet w przypadku, gdyby zwolniono pani syna kilkanaście minut po naszej rozmowie, zanim jeszcze zdążył cokolwiek zrobić!

Zdziwiła się.

Wykrzywił usta w uśmiechu: — Na tym polega moja metoda pracy. Działam w ukryciu jak detektyw. W odpowiedniej chwili zjawiam się na scenie i inkasuję honorarium. Niezależnie od powodów, to przecież ja jestem autorem sukcesu! Czy pani już dokładnie mnie rozumiela?

— Tak. Rozumiem. Gdy tylko John będzie wolny, pan otrzyma swoje honorarium... — zastanowiła się przez moment i zapytała: — Czy teraz powinnam coś wpłacić tytułem zaliczki?

— Czy ma pani przy sobie jednego dolara?

Zajrzała do portmonetki i wyjęła jednodolarowy banknot.

Wzięła go od niej z uśmiechem i powiedziała:

— To jest właśnie odpowiedni zadatek... Zapewniam, że wróci on do pani, jeżeli nie osiągniemy absolutnego sukcesu... Ale jestem przekonany, że może być pani spokojna — ja nie zawiodę na pewno!

(Dokończenie za tydzień)

Piątek 21 II 1986 r.

10.00 DT 10.10 Film „Bataliony proszą o ogień” (3) 16.25 DT 16.30 Majsterklopa 16.55 Piątek z Pan-kracym 17.00 DT 17.30 Spotkanie z pisarzem Zbigniewem Safjanem 18.00 Bez próby — Dwaj panowie K. 19.00 Dobranoc 19.10 Studium — radzieckie badania kosmiczne (2) 19.30 DT 20.00 Monitor rządowy (3) — radziecki film fab. 21.40 DT 22.10 Zawsze po 21 — magazyn reporterów 22.50 „Seksuel Arturo Sandovala” — Jazz Jamboree 84 23.30 DT.

Program 2

17.30 Pobocza sportu 17.50 Dopisać losy 18.10 Przeboje „Dwójki” 18.30 Rozmaitości 19.05 „Fraggles” — ang. film animowany 19.30 DT 20.00 Galeria świata „Ermataż” (18) — „Arcydzieła malarstwa francuskiego XVII wieku” — radz. film dok. 20.30 Jarmark (1) 21.40 Filmy Woody Allena „Figurant” 23.20 Jarmark (2) 23.50 Stan krytyczny 0.15 DT.

Sobota 22 II 1986 r.

9.00 Sobótka oraz film „Cztery pancerni i pies” (3) — „Gdzie my, tam granica” 10.30 DT 10.40 Z Polski rodem 11.10 Bariery 11.40 Na krawędzi słowa 12.00 Telewizyjny koncert zyczeń dla honorowych krwiodawców 12.30 Galeria 37 milionów — rzeźby Władysława Ostrowskiego 12.55 Telewizyjne biuro posiednictwa 13.15 Plagi na plaży 13.35 Telewizyjna lista przebojów 14.30 Armia radziecka — wojsk. pr. 15.00 DT 15.05 Antologia dramatu powszechnego: Akos Kertesz „Wdowy” reż. Olga Lipińska 16.15 Kram — magazyn konsumenta 16.45 Kiedy się do was wybieram — rec. Franka Schoebela 17.10 Skarbiec 17.50 Losowanie Dużego Lotka 18.00 Konto „M” 18.30 „Koncert w Żelazowej Woli” — gra Krzysztof Jabłoński sonata 8.10 — moll op. 58 19.00 Dobranoc 19.10 Z kamerą wśród zwierząt — zwierzęta w ryzykownych zbrojach 19.30 DT 20.00 Utracona część Katarzyny Blum — film fab. 21.50 Kosmiczna debata 23.20 DT 23.25 Wiadomości sportowe i mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce 0.05 Kino nocne „Frankenstein” (2).

Program 2

15.05 5 — 10 — 15 zespół „Dom” 16.25 Wideoteka 17.00 Wielka gra 18.00 „Wiosna ziemi” (8) — „Konec marzeń” — ang. serial dok. 18.30 Rozmaitości 19.00 Spektakl 19.30 DT (dla niesłyszących) 20.00 Studio sport — halowe mistrzostwa Europy w lekkoatletyce 21.15 Wielkopolskie chopiniana — rep. 21.30 Okolicie literatury — George Sand 22.55 Tydzień w polityce 22.35 „Klejnot w koronie” (6) — „Próba ognia” — ang. serial 23.35 DT 23.40 Muzyka na dobranoc.

Niedziela 23 II 1986 r.

9.00 „Teleranek” oraz film „Jack Holborn” (10) 10.30 DT 10.35 „Młodość przyrody” (4) — serial przyr. ang. 11.05 „Następny prósz” (7) — serial ang. 11.55 Siedem anten 12.40 Telewizyjny koncert zyczeń 13.25 Świat z bliska 13.55 Wszystko albo nie (1) — teletur-niej wiedzy o reformie gospodarczej. Wezmą w nim udział: Fabryka „Meblu w Zamoku” i Jarocin 14.35 Kraj za miastem — Kape-lusz spod złotej wiechy 15.00 DT 15.05 Teatr młodego widza: Witold Olek — „Helenka” 16.00 Wszystko albo nie (2) 16.35 Studio 1 18.20 Antena 19.00 Wieczorynka 19.30 DT 20.00 „Niespokojne serca” (3) serial obyczajowy franc. reż. Etienne Pe-rier 20.55 Pegaz 21.40 Sportowa nie-dziela 22.35 Roberto Blanco i jego goście (2) — pr. rozr. TV RFN 23.30 DT.

Program 2

9.45 Film dla niesłyszących „Nie-spokojne serca” (3) 10.50 „Widz-cej” (2) — film dok. 12.00 Kwa-drans z hejałem 12.15 DT 12.20 Jutro poniedziałek 12.50 Kino fa-milijne „Robin Hood” (7) serial ang. 13.45 Wcielenia — Ludmila Gurczenko 14.20 Zwierzęta w ka-merze 14.45 Mag. piosenki — Gu-staw Lutkiewicz 15.25 Z Moskwy do Władywostoku — sława 16.00 „Szary Wilk, życie Czysis-Chana” (3) — serial historyczny japo-ński 17.10 Z Moskwy do Włady-wostoku — „Wisła wpada do Ang-ary” (1) 17.45 Studio sport — ha-łowe mistrzostwa Europy w lek-koatletyce 18.30 Z Moskwy do Władywostoku — „Wisła wpada do Angary” (2) 19.00 Wywiady Ireny Dziedzi 19.30 DT (dla niesłyszą-cych) 20.00 Studio sport 21.00 Z Moskwy do Władywostoku — „Tam, gdzie Amur spotyka się z Issuri” 21.35 „Życie Kamila Ku-ranta” (4) serial polski 22.30 DT 22.35 Na pięć minut przed zaśnięciem — Kompetencje Polaka

Poniedziałek 24 II 1986 r.

16.25 DT 16.30 Stowarzyszenie my-ślących 16.55 Kino „Zwierzchnia” „Na lewo od pingwinów” (14) „Nowy nabytek” 17.20 DT 17.30 „Bezłitosny front” (2) — „Śmierć w wili” — serial sens. TV NRD 18.30 Echa stadionów 19.00 Dobra-noc 19.10 Laboratorium — Przed wielkim spotkaniem 19.30 DT 20.00 Publicystyka 20.15 Teatr telewizyj-ny na świecie — Aleksander Puszk-in „Wyszywał” 21.25 DT 21.50 Na se-nie i na widowni — magazyna teatralny 22.20 DT 22.25 Język nie-miecki — lekcja 17.

Program 2

16.25 Program dnia 16.30 Język niemiecki — lekcja 8 17.00 Błędz-prawa — Jak korzystać z upraw-nień nabywców 17.30 Muzyka po po-łudniu — spotkanie z Hanną Ru-mowską 18.00 Kosmiczny test — teletur-niej 18.20 Przeboje „Dwój-ki” 18.30 Rozmaitości 19.00 Pięk-ni i wspaniali 19.30 DT 20.00 „Z dym-kiem cygara” — gawęda Wilb-er-ma Szewczyka 20.15 Gwiazdy wiel-kiego sportu 20.45 „A, b, c” — te-letur-niej językowy 21.35 „Rozmo-wy z Lucyńką” (5) — pr. Henry-ka Czyża 22.15 „Misja” (2) — „III Rzecz” — 1938 rok — serial sens. TP 23.15 DT.

Wtorek 25 II 1986 r.

16.25 DT 16.30 Tylko dla orla 16.55 Między nami i książkami 17.20 DT 17.30 Magazyn związkowy 17.55 Telewizyjny informator wy-dawniczy 18.10 Śladami Lenina (1) — „Leningrad — kolebka rewolu-cji” — radz. film dok. 18.35 Kolba uratowana — rep. 19.00 Dobranoc 19.10 Klinika zdrowego człowieka 19.30 DT 20.00 Publicystyka 20.30 Film fabularny 21.55 DT 22.20 Re-zonans — telewizyjny miesięcznik muzyczny 23.00 DT 23.05 Język an-gielski — lekcja 17.

Program II

16.25 Program dnia 16.30 Język angielski — lekcja 8 17.00 Savoir vivre... a tu życie 17.30 W obronie własnej — Promienie 18.00 Śpiew-nik domowy — F. Chopin — „Hu-lanka” 18.20 Przeboje „Dwójki” 18.30 Rozmaitości 19.00 „Katarzyna z...” 19.30 DT 20.00 Góra kłosa — Express reporterów 20.15 Auto moto fan club 20.45 Portret klasy — Fo-tografia robotnicza 21.25 Z radziec-kiej sal koncertowych — Sonata na wiolonczelę i fortepian Cezare-go Francka 21.55 Panorama kina radzieckiego — „Ziemia”, reż. Alek-sander Dowżenko 23.05 Mistrzostwa świata w piłce ręcznej mężczyzn RFN — Polska 23.35 DT.

Środa 26 II 1986 r.

10.00 DT 10.10 Film: „Młodość pachnąca zywicą” 16.25 DT 16.30 Krag — magazyn harcerzy 16.55 Tilt-Tek 17.20 DT 17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka 17.40 Studio sport — Meksyk 86 18.20 PZU in-formuje 18.30 Śladami Lenina (2) — „Lenin w Samarze” — radz. film 19.00 Dobranoc 19.10 Archiwum XX wieku — Aneks hiszpański dra-mat 19.30 DT 20.00 Publicystyka 20.15 „Młodość pachnąca zywicą” — czechosł. film obycz. 21.45 DT 22.10 Pr. public. 22.55 DT 23.00 Język rosyjski — lekcja 17.

Program II

16.25 Program dnia 16.30 Język rosyjski — lekcja 8 17.00 Poradnik kliniki zdrowego człowieka 17.30 Salon muzyczny 18.20 Przeboje „Dwójki” 18.30 Rozmaitości 19.00 „Moje życie to piosenka” — spot-kanie z Claire Hamill 19.30 DT 20.00 Co pana do nas sprowadza 20.15 Tropami mitów (6) — „Przez Atlantydę” — film Stanisława Szwarc-Bronikowskiego 20.55 Mi-strzostwa świata w piłce ręcznej mężczyzn: Szwajcaria — Polska 22.20 Osądźmy sami 23.05 DT.

Czwartek 27 II 1986 r.

10.00 DT 10.10 Film: „Szeffe, to jest to” 16.25 DT 16.30 Kryptonim „Klio” — „Grunwald — 1410” 16.55 Był sobie człowiek (23) — „Wiosna ludów” — franc. serial 17.20 DT 17.30 Mieszkań 17.50 Śladami Leni-na (3) — „Rewolucja, dzień trzeci” — radz. film 18.05 Poligon 18.30 Sonda — „Formuła raka” 19.00 Do-branoc 19.10 Dom rodzinny 19.30 DT 20.00 Publicystyka 20.15 Teatr Sen-sacji: Clark Patrick „Upiór w kuch-ni” 21.30 DT 21.50 Interstudo 22.50 Mistrzostwa świata w piłce ręcznej mężczyzn: NRD — ZSR 23.20 DT 23.25 Język francuski — lekcja 17.

Program II

16.30 Język francuski — lekcja 8 17.00 Życie od kuchni 17.30 Religie i Kościoły w Polsce — „Soli Doe Gloria” — film dok. 18.10 Przeboje „Dwójki” 18.30 Rozmaitości 19.00 Czar czterech kółek 19.30 DT 20.00 Express reporterów 20.15 Rozmaito-ści baletowe — „Stare tango” (2) — pr. radz. 20.45 „Rakietę, rakietę x pasażu” — film czechosł. 22.40 „Sło-neczna 7 i nie tylko” — rep. 23.10 DT.

Ogłoszenia drobne

LOKALE

SPRZEDAM tanio dom mieszkalny w Jawo-rze. Wiadomości: Jan Biliński, Piotrowice 142 koło Jawora. 20962-g
SPRZEDAM kłosk ogólnospożywczy w Scina-wie. Wiadomości: Scinawa, ul. Batorego (kłosk). 20971-g

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze + działka 0,70 arów. Studzion-ki, gm. Rudna. Wiadomości: Legnica, ul. Po-morska 14/5. 20965-g
Z POWODU wyjazdu sprzedam dom w sta-nie surowym, projekt indywidualny nad je-ziołem Kunice koło Legnicy, duża powierz-chnia, nadaje się na każdą działalność, dział-ka 1000 m kw. Wiadomości: Legnica, tel. 241-24. 20967-g
SPRZEDAM pełne kurkik koło Nowego Sa-cza, pawilon handlowy i gastronomiczny w Legnicy, mieszkanie M-2, M-3, M-4 w Leg-nicy część domu w Głogowie i Wałbrzychu. Wiadomości: Biuro Pośrednictwa, Legnica, ul. Bieleńska 17/2, poniedziałek — piątek 11-18. Dymyt. 20981-g

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM szczeniata springer-paniel. Wia-domości: Legnica, tel. 640-53. 20979-g
DUŻY wybór mebli segmentowych kuch-en-nych (kompletów wypoczynkowych), ławo-stoły poleca sklep meblowy w Jaworze, ul. Szpitalna 8, tel. 25-31. Krolej. 20958-g

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM Zastawę 1100p, rocznik 1977 do remontu lub na części. Wiadomości: Nowa Ruda, tel. 47-91 po godz. 15. 414-p

ZGUBY

ZGUBIONO prawo jazdy kat. ABT, wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Rudzie, Mirosław Juda, Włodowice 49/1. 416-p
ZGUBIONO prawo jazdy kat. A,B,T wyda-ne przez Urząd Gminy Udanin na nazwisko Józef Ogórek, zam. Gościśław 10. 20980-g
ZGUBIONO prawo jazdy kat. A,B wydane przez Wydział Komunikacji w Złotoryi na nazwisko Zbigniew Gruber, zam. Wojciechów 47. 20978-g

ZGUBIONO dnia 11.02.86 r. w autobusie Linii 40 dokumentację Zarządu Kół Karate — ZSM. Wiadomości: Lubin, tel. 44-33-08, 20970-g
ZGUBIONO przepustkę osobową nr 1615 wy-daną przez Zakłady Górnicze „Lubin” na nazwisko Andrzej Troć, zam. Lubin, Pawia 33/65. 20972-g
SKRADZIONO prawo jazdy kat. A,B,C,D,E wydane przez Wydział Komunikacji w Ja-worze na nazwisko Jan Chlebowski, zam. Bielany 4. 20974-g

ZGUBIONO prawo jazdy kat. A,B,C,D,E wy-dane przez Prezydium Powiatowej Rady Na-rodowej Bolesławiec na nazwisko Stanisław Mandzak, zam. Tomaszów Bolesławiecki 105. 20975-g

ZGUBIONO prawo jazdy kat. A,B wydane przez Wydział Komunikacji Mściwojów na nazwisko Edward Jardejowski, zam. Targoszyn 58. 20977-g

ZGUBIONO przepustkę pracowniczą nr 349/82 wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzielniar-skiego „Hanka” na nazwisko Elżbieta Girc, zam. w Legnicy, ul. Wielkiej Niedźwiedzi 21/21. 20976-g

ZGUBIONO decyzję (oryginał) nr 36/85 z dnia 25.07.85 r. na obsługę maszynową produkcji rolniczej (401 — 1) wydaną przez Naczelnika Gminy Gromadka na nazwisko Władysław Zawada, zam. Różyniec 79, gm. Gromadka 20969-g

SKRADZIONO dowód tożsamości taksometru marki Poltax 2 nr 06634 wydany przez Zrze-szenie Transportu Prywatnego w Legnicy na nazwisko Wacław Słowiński, zam. Jermama-21. 20968-g

UNIEWAŻNIA się pieczęć o treści: „Kie-rownik budowy, tech. bud. Kazimierz Boczkowski, upr. parag. 1 ust. 1 pkt. I Prawa Budowl.” zam. Krzeczyn Wielki, ul. Topolo-wa 7. 20964-g

ZGUBIONO prawo jazdy kat. B,C wydane przez naczelnika gminy Rula na nazwisko Adam Dumitczuk, zam. Komorniki 65. 20973-g

ZGUBIONO prawo jazdy kat. B wydane przez Urząd Gminy w Pięlgrymce na naz-wisko Lillana Kłosowicz, zam. Czaple 9. 20963-g

ZGUBIONO prawo jazdy kat. A,B wydane przez Wydział Komunikacji w Jaworze na nazwisko Janusz Łopatowski, zam. Jawor, ul. Moniuszki 5/7. 20961-g

ZGUBIONO prawo jazdy kat. A,B,C,E T wy-dane przez Urząd Gminy Lubin na nazwisko Kazimierz Kozłara, Lipiny, ul. Odzyskana 13. 20982-g

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica 2, plac Chopina 2, skr. poczt. 145. REDAGUJĄ: Ryszard Adamów, Jacek Broszkiewicz, Janusz Budnicki (fotoreporter), Janusz Dobrzański, Wanda Dybalska, Maria Kuncalitis, Zygmunt Łuszyński, Antoni Naczynski (z-ca sek.), Czesław Paniczek (sek. rad.), Witold Podewyński (red. naczk.), Elżbieta Pomorska (red. techn.), Maria Sambońska, Agnieszka Sztydlowska. TELEFONY: red. naczk. 241-46, sek. red. 299-25, z-ca sek. red. 241-49, publicystki 602-26, 292-42, fotoreporter 214-77, biuro ogłoszeń i administracji 279-92. TELEK: 0782624 red. pl. Rekopisów i zdjęć nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenie się również prawo skracania nadesłanych tekstów. WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe „Prasa-Książka-Ruch”, Podwałe 62, 50-950 Wrocław 2, Druk: Prasowe Zakłady Graficzne „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Piłsna Skągi 8/5, 50-950 Wrocław 2. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW: 50-950 Wrocław 2, Podwałe 62, tel. 357-71, wszystkie biura og-łoszeń RSW w kraju oraz redakcja w godzinach 8.30-16.00. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. PRENUMERATA: kwartalna — 195 zł, półroczna — 390 zł, roczna — 780 zł. Wpłaty należy adresować: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, 90-950 Wrocław 2, ul. Hubka 8/10, Nr konta: NBP i Oddział, Wrocław 93015-4271-139-11. INFORMACJA O WARTOŚCIACH PRENUMERATY udzielają oddziały RSW — Centrala Kolportażu i Wydawnictw 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 23, konto PKO nr 153-201045-139-11, prenumeratora jest droższa od krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla instytucji i zakładów pracy. J-13

Rys. Jiří Srámek

A black and white line drawing cartoon. A man is lying in bed, covered by a blanket, with only his feet visible. A woman is sitting up in bed, playing a trumpet. To the left of the bed is a nightstand with an alarm clock. To the right is another nightstand with a pair of shoes. Above the woman's head is an oval inset showing the faces of the man and woman. The man's face is on the left, and the woman's face is on the right. The man has a bow tie. The woman has curly hair. The drawing is signed 'Rys. Jiří Srámek' in the top left corner.

Dziewictwo jest bardzo cenny skarbem, ale niełatwo ustrzec go dłużej, skoro klucz do niego mają wszyscy mężczyźni. marszałek de Bassompierre